Nr 173. **Kraków, 31 Lipca — Środa.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy pieniężne** na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi **Czasu** w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Sierpień zł. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Sierpień . 6 marek
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. 12 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 lipca.

Wczoraj wojska Najjaśniejszego Cesarza i Króla przekroczyły granicę turecką dla zajęcia Bośni i Hercegowiny. Aczkolwiek z wiadomych a łatwo zrozumiałych powodów, przeciwni byliśmy kombinacyi politycznej która miała do tego doprowadzić kroku, od chwili wkroczenia—jakeśmy to już oświadczyli—towarzyszą wojskom cesarskim nasze najprawdziwsze i najserdeczniejsze życzenia, które są wyrazem naszej z Austryą i jej przyszłością łączności i spójni.

Mają teraz ważne i piękne posłannictwo do spełnienia wojska cesarskie; bo mają okazać jak się rzeczywiście oswobadza ludy i polepsza ich los, jak się istotnie zabezpiecza byt chrześcian i Słowian. Nie wątpimy, że zadanie to spełnionem zostanie zupełnie i zaszczytnie, w duchu wczoraj ogłoszonej proklamacyi. Nie wątpimy, że każdemu słusznemu prawu i interesowi, będzie zadość uczynionem w miarę możności w krajach gdzie właśnie zatkniętą została chorągiew Austryi, ale żywimy nadzieję, iż ludność słowiańska, która w łonie monarchii ma pobratymców i bliskich krewnych, dozna szczególnej opieki i uwzględnienia, pomocy dla wzmocnienia i zapewnienia swojego bytu, którego ustalenie, wewnątrz Austryj najżywsze wywoła zadowolnienie, a na zewnątrz posłuży do uświetnienia polityki monarchii i blasku domu panującego.

Przekonani jesteśmy, że chorągiew Austryi w tych krajach jak wszędzie przyciągać będzie sympatye ludów i zasłaniać je przed trującemi wpływami, a ich przyrodzone prawa, przed zniszczeniem i sponiewieraniem.

Cieszemy się, że współwyznawcy nasi w Bośni katolicy w całej pełni używać będą dobrodziejstw wolności religijnej i równouprawnienia wyznań. Zapowiedzią tego wszystkiego a poniekąd i rękojmią jest dla nas ta okoliczność, że dostojny członek domu panującego, co równie urodzeniem jak osobistemi błyszczy zaletami, pierwszy dotknął się stopą ziem dziś już zajętych przez wojska austryackie.

Wybory do parlamentu niemieckiego z dniem dzisiejszym się rozpoczynające mają się stać kamieniem próbierczym dla systematu, który naginając według potrzeby lub namiętności prawodawstwo i konstytucyonalizm miał stworzyć nowe, żelazne formy dla państwa, aby w jego Molochowem wnętrzu pochłonąć to wszystko na czem się opiera organizm społeczny, wszystko co zachowało pewien zakres swobody i samodzielności po za obrębem państwa. System ten, który najpierw próbował swych sił w walce z Kościołem, w bezwzględnem zaprzeczeniu języka narodowego i wszelkiej autonomii w dawnych nabytkach jak prowincye polskie, i centralizacyi nowych nabytków za Menem i za Renem, by, przyznać to trzeba, na wielkie zarysowany rozmiary i w konsekwencyi prowadził do zaprzeczenia społecznych podstaw, nieodłącznych od swobody religijnej i szanowania narodowości. Naruszono nie w jednym punkcie prawa rodziny, nieosłaniano praw własności od swobodnej propagandy idei socyalistycznych; w tych zaś kierunkach, w których dawna organizacya pruska najświetniejszemi mogła pochlubić się rezultatami, wprowadzono zamęt, jak do szkół, gdzie koniecznym jest równorzędny wpływ Kościoła, państwa i rodziny, a gdzie teraz dwa inne czynniki wszechwładza państwa usuwała całkowicie; jak w sądownictwie, także niegdyś wzorowem, które w krótkim czasie postradało swoją niezawisłość i zeszło do znaczenia prostego narzędzia używanego w celach politycznych.

Zaiste inauguracya tego systemu, która nastąpiła po świetnych zwycięstwach nad Francyą i zjednoczeniu Niemiec, zapowiadała w tym nowym cezaryzmie co się rozsiadł w środku Europy, groźne i daleko sięgające niebezpieczeństwa dla porządku społecznego i politycznego tej części świata. Ze zwycięskich bowiem Niemiec miano brać wzory do tego nowego ustroju państwa, będącego negacyą społecznej organizacyi. Wśród wszystkich przewrotów i wszelkich gwałtów z góry i z dołu, jakie społeczność europejska przebywa od stu lat przeszło, bywały i są dziś jeszcze doraźnie działające z większą gwałtownością i okrucieństwem, bywały chwile teroryzmu rewolucyjnego lub czasy ślepej represyi rządowej, ale nie było nigdy systemu bardziej zupełnego w doktrynie i programie, głębiej sięgającego, a działającego większemi środkami, jakie nadawała wzorowa machina rządowa, urok świeżych zwycięstw, fanatyzm liberalno-narodowy zwrócony przeciw Kościołowi i wszystkiemu co nieniemieckie, w reszcie ta potęga militarna, przed którą świat uginał czoła. Cóż, myślano, zdoła się oprzeć takiej sile, zwłaszcza, że nią kieruje ręka żelaznego męża stanu? Działanie destrukcyjne na rzecz wszechwładzy państwa, które łączyło w sobie ideał despotyzmu z ideałem rewolucyi, zdawało się tem prędsze zapewniać zwycięstwo. Na szczęście w porządku moralnym świata Stwórca naznaczył kres wszelkiemu działaniu niszczącemu w jego zużyciu, negacya z natury swojej wyczerpnąć się musi, a tylko system oparty na powolnem budowaniu, uwzględniający warunki przyrodzone ładu i wolności może być trwałym. System negacyi zwrócony zarówno przeciw wolności jak przeciw porządkowi, zużył się tem prędzej im na szersze rozwinięty został rozmiary, nieprzetrwał dziesięciu lat. Idea wszechwładzy państwa, "ten kwiat filozofii i uczoności niemieckiej," skruszył się w tem co nazwał walką cywilizacyjną, a co było umiejętnem tylko i w pozory konstytucyjne przybranem prześladowaniem religijnem. Już dawniej, gdy po raz pierwszy rząd przedstawiał parlamentowi ustawę przeciw socyalistom t. z. *Attentatsgesetz* wskazywaliśmy, że cezaryzm nowy doszedł do swojej Canossy. Zbytecznem byłoby dziś przypominać dawne pogróżki kanclerza, że czasy Canossy minęły— kiedy dziś układy ze Stolicą Stą są w pełnym toku, a list Następcy tronu wskazuje wyraźnie potrzebę porozumienia i chęć wyszukania *modus vivendi*, wszelako w ten sposób, aby cofający się abdykowali z honorami.

Zwrot ten czy jest tylko manewrem wyborczym obliczonym na katolików, czy doprowadzi do zaniechania walki i cofnięcia ustaw majowych, nieprzesądzamy. To pewna, że porozumienia nie będzie utrudniać Stolica Apostolska, że nie o tryumf jej tu będzie chodziło, ani o upokorzenie cezaryzmu, że przyjmie nawet warunki *modus vivendi*, byle tylko kardynalne prawa Kościoła były szanowane, byle zbawienne jego działanie dla ratunku społeczeństwa, a więc pośrednio i państwa nie było nadal krępowane

Lecz walka wyborcza tocząca się w Niemczech, ma obok kwestyi religijnej inne strony, trudniejsze do załatwienia. Przedstawia się tu najpierw kwestya konstytucyjna, a następnie socyalna. Konstytucyonalizm żył oddawna w Prusiech w zgodzie z militaryzmem, a w ostatnich czasach zeszedł na jego łaskę, kiedy zrzekł się na lat kilka prawa kontroli nad budżetem wojny. Stronnictwo liberalno-narodowe ważniejsze jeszcze zrobiło ustępstwo z elementarnych zasad nowoczesnego prawodawstwa, kiedy dozwoliło w złej wierze, bo z nienawiści do Kościoła przemazać kilka kardynalnych paragrafów konstytucyi, aby módz wyjątkowe uchwalić ustawy przeciw duchowieństwu katolickiemu. Nie ma wolności i nie ma prawa tę wolność ograniczającego bez jakiegoś *absolutum*; wiedzą o tem równie dobrze filozofowie niemieccy, jak wiemy my chrześcianie, tylko że odmiennie to *absolutum* sobie przedstawiamy. Dla nich polega ono na jakiejś doktrynie ludzkiej, na prawach człowieka; dla nas na sprawiedliwości, której źródłem *absolut* najwyższy Bóg. To jednak pewna, że stan prawny tam ustaje, gdzie ustawodawstwo nie wypływa z praw wyższych boskich czy ludzkich, ale równą naznaczających miarę sprawiedliwości — lecz gdzie kują ustawy wyjątkowe, przeciwko komukolwiek czy katolikom czy socyalistom według chwilowéj potrzeby czy namiętności. Tego dokonano w Niemczech w imię jedynego *absolutum* wszechwładzy państwa, i na to zgodzili się liberały niemieckie, gdy chodziło o katolików. Zawahali się zrazu, czy na téj drodze pójść mają dalej, gdy chodziło o socyalistów. Od czasu zamachów i rozwiązania parlamentu trwa walka stronnictw pozbawionych sztandarów, bo już niestojących na gruncie zasad. Chcianoby uratować nie istotę wolności, ale formy konstytucyjne, chcianoby w całości wynieść godło liberalizmu i te zdobycze swobód indywidualnych jakim zagraża zamiar wielkiéj obławy przeciw socyalistom. Przywrócenie systemu paszportowego jest kamieniem obrazy dla tych liberałów, którzy uchwalili banicyę na pewną kategoryę obywateli dla tego, że należą do jakiegoś zgromadzenia zakonnego, ścieśnienie wolności zgromadzeń i kontrola nad prasą, niezbędna, aby wstrzymywać propagandę socyalistyczną zagraża już temu, co jest żrenicą oka dla liberalizmu. Trudno bowiem między temi dwiema szkołami ścisłą oznaczyć granicę.

Faktem jest, że w czasie walki przedwyborczéj, nietylko postępowcy wypowiedzieli posłuszeństwo kanclerzowi, ale nadto zerwał się sztuczny sojusz ks. Bismarka z national liberałami, że przeciwnie zjednoczył się ten obóz obrońców konstytucyonalizmu pod przewodem p. Laskera. Obóz ten jednak, choćby zwyciężył w wyborach, niema przed sobą przyszłości, stoi bowiem niemiecki liberalizm między wszechwładzą państwa, do któréj ugruntowania tak dzielnie się przyczynił, a socyalizmem, który jest jego naturalnem następcą. W téj alternatywie, jeśli opierać się zechce wszechwładzy, skruszy ona go, choćby wraz z konstytucyonalizmem, bo dlaczegoż szanowaćby miała tę formę, kiedy jéj istoty nieszanowali ci, co wyjątkowe uchwalali ustawy. Jeśli w nowéj Izbie nie zdołałby kanclerz czy jego zastępcy przeprowadzić nowéj edycyi ustaw wyjątkowych, to ma więcéj niż kiedykolwiek powodów narzucić je na innéj drodze. Jeśli liberalizm zgodzi się ostatecznie na wszystko, czy zdoła pokonać konstytucyjnie socyalistów, czy prąd socyalny, który tak nagle wezbrał, go niezależe? czy ci co narażając się na procesa i ciężkie kary, potakują strzałom Hödlów i Nobilingów, nie okażą swéj solidarności przy urnach wyborczych i niezdobędą nowych krzeseł w parlamencie, zobaczymy niebawem.

Jedno tylko naznaczyć nam przychodzi, że dla ludzi porządku, prawa i wolności w téj walce wyborczéj niema właściwie otwartego pola. Muszą oni iść odrębną drogą niezawiśle od rządu, nie łącząc się z liberałami, żadnéj niemając wspólności z socyalizmem. Tak idą do urn katolicy w Niemczech, tak idzie lud katolicki polski w Poznańskiem i Prusiech zachodnich. Idą bez antagonizmu do państwa, o ile on na zdrowe zechce zwrócić się koleje, ale nie dadzą się użyć za narzędzie przeciw komukolwiek dla wszechwładzy państwa, idą bronić swoich pognębionych interesów i stwierdzić prawa i zasady, których zaprzeczeniem i poniżeniem system obecny doszedł do tak groźnego rozkładu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 29 lipca.

(||) **Dowiaduję się**, **że pełniący** tymczasowo funkcye ministra spraw wewnętrznych prezes ministrów ks. Auersperg wróci z urlopu do Wiednia dopiero dnia 20 p. m. Ponieważ zaś zastępujący sześciu ministrów p. Stremayr nie mógłby decydować o tak ważnej sprawie, należącej do ministerstwa spraw wewnętrznych, jaką jest czas trwania sesyi sejmu galicyjskiego, przeto też obędzie się może bez zapowiedzianego w moim liście ostatnim przyjazdu namiestnika hr. Potockiego do Wiednia dla wyjednania sejmowi dłuższej sesyi, a sprawa będzie w takim razie załatwiona sposobem korespondencyi urzędowej. Hr. Potockiego spodziewano się tu na ostatnie dni miesiąca bieżącego; jak dotychczas niewiadomo też o porzuceniu zamiaru przybycia, którego cel byłby tedy prawdopodobnie inny, a nie sprawa sejmowa.

Urzędowy telegram doniósł wam dziś o przekroczeniu granicy tureckiej przez wojska austro-węgierskie i zapobiegł przeto wątpliwościom, które na podstawie artykułów dzisiejszych dzienników tutejszych mogłyby były powstać co do mojego doniesienia z dnia 25 b. m., wedle którego mimo nieukończonych z Portą rokowań okupacya nie miała doznać zwłoki poza termin naznaczony na ostatnie dni bieżącego miesiąca. Do tego telegramu urzędowego mogę dodać od siebie, że jutro cała reszta już armii okupacyjnej stanie na terytoryum bośniacko-hercegowińskiem, z wyjątkiem może pociągów, które zdążają za armią. Rokowania zaś z pełnomocnikami Porty dotychczas jeszcze nie ukończone; do połowy sierpnia jednak wszystkie sprawy odnoszące się do okupacyi będą załatwione.

Z okoliczności antiaustryackiéj agitacyi włoskiéj wychodzą na jaw dość ciekawe szczegóły o stanowisku pełnomocników włoskich na kongresie berlińskim. Do wyjawienia ich przyczynił się były minister włoski p. Crispi, który chciał wyzyskać rzeczoną agitacyę także na rzecz własnej popularności, a dla tem większego zdepopularyzowania obecnego gabinetu włoskiego ogłaszając w swojej *Riformie* artykuł o swoich zamiarach i zabiegach aneksyjnych. Bez celu byłoby zapuszczać się w szczegóły polemiki, która stąd wynikła między *Riformą* a organem półurzędowym *Diritto*, który jak się pokazuje, nie bardzo liczył się z prawdą, utrzymując, że zagraniczna polityka Crispiego była przez gabinet dzisiejszy uznana za dyskredytującą Włochy wobec gabinetów europejskich. Faktem bowiem jest, że gabinet dzisiejszy przejął aneksyjną politykę Crispiego i nie wytykając sobie żadnego pozytywnego celu, mianowicie także nie reflektując pozytywnie na Albanię, wyprawił p. Cortego na kongres z tą ogólną instrukcyą, aby zasadniczo domagał się kompensaty na wypadek, gdyby Austro-Węgry wyszły z kongresu z nowym nabytkiem. Hr. Corti przybywszy do Berlina, zaraz starał się nakłonić ks. Bismarka do uznania i ustanowienia zasady, wedle której kongres miał przyznać Włochom prawo do zyskania któregokolwiek terytoryum na swojem pograniczu, gdyby Austro-Węgry stale coś nabyły. Bismark pouczył Cortego, że żądanie takie byłoby źle przyjęte przez kongres, a nadto stanowiłoby niekorzystny dla samychże Włoch prejudykat na przyszłość. Corti też uznał za rzecz roztropności nie narażać się na niepowodzenie, a gdy następnie sprawa okapacyi Bośni i Hercegowiny stanęła na porządku dziennym, zadowolił się „pozorem“ tymczasowości tej okupacyi. Wiedział,

---

Część literacko-artystyczna.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

BIOGRAFIA
Jana Hrabiego Tarnowskiego.*)

(Dokończenie).

Młody Tarnowski, bądź z przyrodzonej skłonności, bądź z szlachetnej chęci podobania się rodzicom, zapuścił ciekawy a żądny wszelakiego rodzaju nauki umysł w niewyczerpane tajemnic i tworów natury państwo, a wkrótce nauka Syreniusza i Linneusza stała się dla niego ulubionym przedmiotem. W zatrudnieniu wsparty rzadką pamięcią, zadziwiał znajomością nieprzeliczonych natury darów; rozkrzewiać je jak biegły Botanik umiał i lubił. Ileż mu ta nauka to obcowanie i zaprzyjaźnienie się z temi towarzyszami, świadkami wiejskiego, a zatem swobodnego życia w wieku rozwijających się namiętności nieoszczędziło usterków, ileż mu w późniejszym niezjednało pociech, a nawet rozkoszy. Jak to jest pewna, że w wychowaniu młodzieży bezpieczniej, a zatem korzystniej obeznawać młode serca z mistrzynią szczęścia i swobody, jak z niepojętemi jej szkoły uczniami lub niebacznemi błędami, mam mówić z naturą nie z ludźmi, bo przestawając z pierwszą, wrażając głęboko niewinne uczucie i smak do prawdziwych piękności, daje razem ochronę od zepsucia; zawczesne obcowanie z drugimi, częstokroć wprzód kazi, nim wykształca. Przed dojściem do lat dojrzałych utracił ojca. Zacna matka wspierana radami brata, lżejszą mu uczyniła boleść, ciągłą troskliwością i ciągłą pieczołowitościa; umiała nagrodzić stratę; syn niezrównaną miłością, uszanowaniem i czcią wzorową nieprzestawał odpłacać się. Ledwie dotknął kresu młodzieńczego wieku, zaślubił sobie we własnej rodzinie hr. Waleryą Strojnowską, hr. Waleryana Strojnowskiego senatora państwa rosyjskiego córkę; urodzoną z Tarnowskiej, znalazł w tej towarzyszce swojego życia nietylko wszystkie, płci nadobnej zalety, cnoty i przymioty, ale z niemi jednakie poczucie obowiązków i jednakie zamiłowanie do literatury i sztuk nadobnych, że tak powiem, wspólne z sobą skłonności do tego wszystkiego, co jest wdziękiem i ozdobą. Towarzystwo pewniejsze i usprawiedliwione spokojem szczęśliwego pożycia, cenniejsze nad te obszerne ojca jej dostatki, które mężowi w początku wnieść miała.

Pełność w sercu szczęścia którego używał, zbogacony umysł wiadomościami, obudziły w wezbranych uczuciami piersiach iskrę poezyi; objawił ją rymem w listach do przyjaciela, w których malował swoje domowe szczęście, swoje nadobne ustronie, powabne niegdyś województwa Sandomierskiego widoki, historyczne jego pamiątki, całą drzew roślin, kwiatów, rodzinę; a że do zupełności szczęścia jedno jeszcze miał w sercu życzenie, przeplatał opisy tęsknotą i nadzieją, które w tkliwych wyrazach zdradzały krew, jaka w żyłach jego płynęła. Przecież te pierwsze doświadczenia rozwijającego się w sobie talentu, nikomu prócz własnej rodziny i kilku zaufanych przyjaciół niepokazał, nieufny w sobie, bo wiele czytał, niezarozumiały, owszem nieśmiały, bo już znał doskonałych mistrzów niezrównane wzory i porównywać umiał, trzymał ten płód młodzieńczego wieku w tece, poprawiał, gładził doskonalił i dopiero w połowie jego wieku, czytaliśmy wyjątki w Pamiętnikach Będkowskiego, bo niebyło jeszcze wtedy w zwyczaju, im mniej przygotowane, tem skwapliwsze pióro puszczać na wiatr za lotem rozbujałej wyobraźni. Wkrótce do ważniejszych przedmiotów zwracając pióro, zaczął go wprawiać na wielkich i nieśmiertelnych uczonej starożytności wzorach, prowadził je po kartach Cycerona *De Officiis* i z niego kilka rozdziałów, szczególnie *de Amicitia et Senectute* p. t. „Cato major“ na ojczysty język przełożył, tłomacząc uczył się pisać, rozważając uczył się myśleć i te myśli z ścisłościa, prawdą i jasnością wyrażał.

Z tego dzieła i jemu podobnych wyczerpał on dla siebie prawidła prywatnego i publicznego życia, z nich przejął się powinnościami człowieka, z nich pojął co mieć potrzeba w umyśle, co w sercu, co w przekonaniu, do czego nawykać, w czem się ćwiczyć, w czem doskonalić, czego dopełniać w młodszym wieku i postępie lat, aby w starości nieznać tęsknoty, owszem krzepiąc się obejrzeniem na przeszłość bez zarumienienia i wyrzutu, pocieszać zniedołężniały wiek zachodni życia i z pogodą czoła czekać na przeznaczony koniec.

Tak przyjemnie upływającą wiosnę wieku zatruła bolesna strata dwojga pierworodnych dzieci. Po niej dla rozerwania w smutku pogrążonej żony, przedsięwziął podróż do Włoch, do tej uroczej ziemi przychylnego nieba, klasycznego kraju pamiątek i pomników zgasłych i odrodzonych wieków; przez dwa lata spólnie z teściem i żoną zwiedzał wszystkie stolice wsławione zbiorem arcydzieł nauki, sztuk nadobnych i kunsztów, wszędzie zawierając związki z uczonymi z ciekawością dobrze przygotowanego badacza rozpoznawał i smak doskonalił; najdłużej zamieszkał w Rzymie gdzie z usilną pilnością przebywając w pracowniach najsławniejszych mistrzów, przypatrując się wykonaniu ich tworów, wybadał tajemnice talentów, wprawił oko do rozróżnienia znamion i charakterów pędzla i dłuta, któremi niegdyś wielcy starożytni i nowocześni mistrze obdarzyli świat arcydziełami geniuszu i z niezmordowanego ucznia, imie znawcy osiągnął. Zyskał przystęp do biblioteki Watykanu do przybytku propagandy. Tam czytaniem i wypisami gromadził wiadomości, świadectwa i zapasy do dziejów ojczystych. Wiele dzieł niewiadomych lub wiele rękopismów nieznanych, z niemałym kosztem nabył, wiele obrazów rzadkich, wiele starożytności z Herkulanum, Pompei i ruin starego Rzymu nagromadził; wiele z nowożytnych pomników sztuki zakupił, a między niemi sławny posąg Perseusza, dłuta Canovy, za który niemałą sumę wyłożył, i którego drugi wzór jest jedyną muzeum Pio Clementino ozdobą. Chodząc po gruzach Coliseum, po odnowionych Panteonu przysionkach, po wspaniałych Watykanu świątyniach, kształcił smak na śmiałych, a razem prostotą i harmonią rozmiaru zadziwiających gmachach, i tę naukę do nabytych przez siebie wiadomości przyswoił.

Nieobojętny na to wszystko co umysł unosi, serce rozrzewnia, ucho pieści, podziwiał czarujące włoskich mistrzów talenta. Przecież nie od Cimarozy ani Brydzego, lecz od nieśmiertelnych, rozum i duszę ludzką hartujących mistrzów, z których dziełami groby ich i popioły z uszanowaniem odwiedzał, przyniósł do ojczyzny *bene preparatum pectus*. Tak więc idąc za śladem Zygmuntowskich wędrowników, Zamoyskich, Kochanowskich, Padniewskich, Myszkowskich, Górnickich, przypomniał uczonym Włochom owe świetne czasy, w których ich Sigoniusze i Murety podziwiali w młodych polskich wędrownikach chciwą chęć oświecenia, ogładę obyczajów i naukę, z której zebrane plony na sławę swojej ojczyzny obracali. Bawiąc we Florencyi czy Parmie, aby późniejszych współziomków Marona i Torkwata wywiódł z błędnego o twardości dźwięków języka polskiego uprzedzenia, o którym sądząc pieszczonem uchem za niezdolny go do poezyi i śpiewu mniemali, wyłożył koszt na ozdobne wydanie czcionkami Poll. Prassiani Bodoniego poematu: „Świątyni Wenery w Knidos“, tłumaczonego przez Szymanowskiego; jakoż pod względem miękkości języka, łagodności dźwiękow, delikatności wyrażeń i gładkości rymów, niemógł podówczas między rymopisami polskiemi wybrać lepszego wzoru.

Powracającego z tak drogiemi nabytkami, wychowańca i ucznia swego powitał Czacki nie tylko z radością lecz z chlubą, była to chwila w której za staraniem tego nieśmiertelnego męża, wielki nauk opiekun cesarz Aleksander przeznaczył gmachy Krzemieńca na wzniesienie liceum dla oświaty młodzieży prowincyi wołyńskiej; wsparli obywatele wołyńscy ten przyszły zakład zapisami znacznych ze swoich dóbr dochodów, Tarnowski jako posiadający majątek po temu, niedał się upośledzić w ofiarach, spólnie z małżonką hojny dochód zapisał, który potem znacznym kapitałem spłacił.

Odtąd mieszkając ciągle w Horochowie lub Dzikowie, poświęcał czas zbieraniu ksiąg, szczególniej dzieł do narodowej literatury, i wzorem wuja swego w najskrytszych ustroniach wyszukiwał najdawniejszych bibliografii polskiej pomników, wiele najrzadszych odkrył, wyszukał, nabył i zgromadził, ciągle udzielając się mężom, pod tym względem poszukiwania czyniącym, spoił się przyjaźnią z Józefem Dzierzkowskim, Józefem Maxymi-

*) Życiorys niniejszy ukazał się w „Bibliotece Ossolińskich“ w r. 1842, jednak tylko do ustępu wczorajszego feiletonu słowami: „Tu leży przyjaciel Jana Tarnowskiego“. Następną część według rękopismu pośmiertnego podajemy wraz z warjantami.

że to pozór tylko, ale umyślnie nie chciał pozbawić okupacyi austro-węgierskiej tego pozoru, aby w przyszłości, gdy okupacya straci pozór tymczasowości, uczepić się tego w celu wystąpienia z włoskiemi żądaniami kompensaty. Zwłaszcza, gdy nabycie Cypru przez Anglię wyszło na jaw i gdy się pokazało, że kongres pracuje tylko nad zwleczeniem nieuniknionej przyszłej wojny, p. Corti tem więcej utwierdził się w przekonaniu, że teraz nie czas występować z żądaniami, że raczej należy je zachować na przyszłość.

Londyn 25 lipca.

Irlandczycy wotować będą z rządem na mocyę lorda Hartingtona i rząd otrzyma tym sposobem większość 115 do 120 głosów. Rozprawy nad tą mocyą trwać będą prawdopodobnie cały tydzień.

Język p. Gambetty w przedmiocie traktatu berlińskiego wywarł tu ogromne wrażenie. Rządowi zależało głównie na tem, aby nie obrażać Francyi. Wiedział on, że postępowanie jego pochwalał p. Waddington, a rozmowy jego z lordem Beaconfieldem były, o ile można, zadawalające. Pomimo tego niepokojono się tu zresztą w kołach rządowych, co powie na to Gambetta. Słowa, jakie mu *Times* wkłada w usta, są więcej niż uspakajające. Dowodzą one, jak ściśle są stosunki Anglii z Francyą. Nie wiedzieć, kto z tego bardziej się cieszy: radykaliści czy przyjaciele rządu.

Sir Charles Dilke zamierza wystąpić przeciw propozycyi zwiększenia apanażu księcia Connaught. Uposażenie to podniesione zostanie do 25 000 fr. zamiast 15 000 fr. Wielka część radykalistów i radykałów ubolewa nad postawą pana Dilke w tej kwestyi. Sir Charles Dilke był na punkcie odzyskania miejsca w towarzystwie równie jak w opinii publicznej i gotował się dojść dziś lub jutro do udziału w sprawach publicznych. Ten nowy rodzaj republikanizmu zmniejsza szansy jego powodzenia. Jeżeli będzie chciał doprowadzić do wotowania nad zarzutem, jaki uczynić zamierza, słabo tylko będzie poparty, słabiej jeszcze niż wtedy, gdy chodziło o uposażenie księcia Leopolda.

N. Pan nadał lekarzowi powiatowemu w Złoczowie Dr Alojzemu **Krzizowi** złoty krzyż zasługi z koroną, uznając jego zasłużoną działalność.

Wiedeń 29 lipca. Fm. bar. Filipowicz wydał z głównej swej kwatery w Brod, następujący rozkaz dzienny do wojska okupacyjnego:

„Żołnierze! Wojna domowa w najstraszliwszej formie, walka religijna i rasowa fanatycznie prowadzona u granic naszych, zmusiła tysiące wychodźców szukać schronienia na ziemi austro-węgierskiej przed okrutnem prześladowaniem.

Jego Ces. Mość, nasz Wódz najwyższy, nie chcąc poświęcić własnego terytoryum na szerzenie się w niem obcych anarchicznych dążności i nie chcąc cierpieć dłużej zaburzeń w sąsiednich krajach, ostatecznie także naszemu spokojowi i bezpieczeństwu zagrażających, w zgodzie z wszystkiemi mocarstwami Europy i za zezwoleniem Porty, postanowił położyć stanowczo koniec temu nieszczęśliwemu stanowi przez zajęcie Bośni i Hercegowiny.

Wierni zasadom lojalności, będącej od dawna cechą naszej polityki, i tym razem nie z chęci zaborów, lecz z powodu nieuniknionej troski o własne dobro, przekraczamy granice państwa.

Żołnierze! Zadanie Wasze macie jasno wskazane. W proklamacyi, która podaną równocześnie będzie do Waszej wiadomości, danem zostało uroczyście mieszkańcom Bośni i Hercegowiny słowo, że jeżeli chętnie poddadzą się zarządzeniom moim, traktowani będą jako przyjaciele, prawa każdej narodowości i religii, jak niemniej istniejące zwyczaje i obyczaje będą uszanowane, własność i prawo domowe ochronione.

Wasze zawsze chętne posłuszeństwo rozkazom naszego najwyższego Wodza, Wasza wzorowa karność, dają mi pewną rękojmię dla dotrzymania tej w Waszem imieniu danej obietnicy.

W wykonaniu poruczonej nam misyi nie ścierpię żadnego sprzeciwiania się, każdy opór zkądkolwiek by pochodził, będę umiał stłumić.

Żołnierze! Wasze zadanie, szlachetne i wzniosłe w swych celach, jest trudne!

Z powodu stosunków krajów, w które wkraczacie, czekają Was mozolne marsze, złe pomieszczenie, niedostatki i niewygody wszelkiego rodzaju.

Lecz z całym spokojem ufam sile Waszej woli i Waszej wytrwałości; dla Was żadna przeszkoda nie jest tak wielką, abyście jej z łatwością pokonać nie zdołali.

Jeszcze raz powtarzam, żołnierze, nie prowadzę Was do tryumfu zwycięstwa, lecz prowadzę Was do ciężkiej pracy w służbie ludzkości i cywilizacyi!

Słowa te w zastosowaniu swem tak często nadużywane, niechaj pod skrzydłami dwugłowego orła, przez Was większej nabędą powagi, nowego blasku, prawdziwego znaczenia!

Filipowicz fm.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca.

Wystawa prac uczniów szkoły sztuk pięknych przedstawiła się w tym roku bardzo świetnie tak ze względu na liczbę prac, jak ich jakość i zaznacza tem korzystnie nową swą organizacyę. Po raz pierwszy też witamy prace uczniów szkoły przygotowawczej dokonane ze wzorów sztychowanych. Z przykrością zaś widzimy w tym roku ubytek katedry krajobrazów. Peyzaż dotąd dość świetnie występujący nie pojawia się tym razem na wystawie szkolnej. Zagrożone w swym bycie rzeźbiarstwo godnie jednak jest przedstawione szeregiem ładnych prac z natury i z antyków dokonanych.

Z prac klasy kopij ze wzorów przedstawionych na wystawie, trudno wnosić jeszcze o talencie uczniów, w każdym razie wymienić się godzi odznaczających się sumiennością naśladowania i czystością linij uczniów: **Pietraszka, Mosza, Ćwika, Biesiadzkiego** i **Brudnego**.

Pierwsze łamanie się z trudnościami rysunku ze wzorów gipsowych przedstawiają prace uczniów klasy 1szej rysunkowej. Niepodobna żądać tu doskonałości a jednak prace uczniów: **Skopala, Langmana, Brudnego, Janikowskiego** i **Mikołajczyka** świadczą o rzetelnych zdolnościach i powołaniu do sztuki.

Klasa 2ga licznym bardzo szeregiem rysunków głów z antykowych odlewów przedstawia się stosunkowo bardzo dobrze. Z przyjemnością oglądaliśmy roboty: **Zengtellera, Krzesza, Stachiewicza, Grocholskiego, Brülla, Pielichowskiego, Tady, Szczurowskiego** i innych.

Rysunek figur całych z odlewów gipsowych na arcydziełach sztuki klasycznej dokonany, należy do klasy 3ej rysunkowej. Stadyum to trudne należy do koniecznych warunków artystycznego zawodu a wymaga nie gonienia za efektem ale szukania prawdy i piękności linij. Mamy też na wystawie szeregi dobrych w tym kierunku prac od olbrzymiej wielkości do zwykłych miar natury. Z celniejszych uczniów są tutaj prace: **Mańkowskiego, Popiela, Moszyńskiego, Niesiołowskiego, Szpatkowskiego, Strażyńskiego**, najlepszemi zaś **Kulińskiego** i **Regulskiego**.

W organizacyi dzisiejszej szkoły klasa rysunku z żywej natury rozpoczyna tak zwaną szkołę malarską. Przy tych studyach spotyka się już uczeń z wymaganiami właściwemi sztuki, musi uczyć się tłumaczyć rysunkiem naturę żywą i wyszukiwać w rzeczywistości tego, co ją piękną czyni w sztuce. Wiele wybaczyć można uczniowi, jeżeli w pracy swej, zachowując charakter modelu i prawdę, umie znaleść pewien ideał, choćby w zarodku. Stawiamy tutaj na pierwszem miejscu prace: **B. Harasimowicza, Pancewicza, Świerzyńskiego, Madejewskiego, Popiela, Mańkowskiego** i **Daczyńskiego**.

Studya z natury martwej w klasie malarstwa niższej są tak znakomite i to prawie wszystkie, że z trudnością przychodzi nam zrobić między niemi wybór; za to głowy z natury malowane pokazują trudności z jakiemi młody malarz musi się łamać, zanim zdobędzie warunki sztuki. Nie idzie za tem, żeby i tu nie znalazły się rzeczy bardzo piękne jak głowa staruszki **Zębaczyńskiego**, jak prace **Hermisza, Daczyńskiego, Polusa, Lepszego, Machniewicza** i **Drożdżeńskiego**.

Klasa najwyższa właściwej szkoły sztuk pięknych malarstwa wyższego przedstawiła prace czterech swych uczniów szeregiem głów i półfigur nagich z żywego modelu. Nie są to już prace studenckie, ale wstępujących w samodzielność młodych artystów umiejących się już łamać z niezwykłemi trudnościami. Widać tu już pewne właściwości pędzla. P. **Bienkiewicz** będzie znakomitym kolorystą, p. **Pszorn** umie wybornie modelować pęzlem formy nagiego ciała, p. **Olesiński** posiada pewność zacięcia artystycznego, a niezrównanym w przeprowadzeniu rysunku w obrazie może się stać p. **Rossawski**.

Sąd o uczniach sali kompozycyjnej, pod zarządem samego Dyrektora Matejki zostającej, przechodzi już zakres sprawozdania o wystawie szkolnej. Imiona takich uczniów znane są już szerszej publiczności z wystawy; zdawaliśmy też sprawę o ich pracach na innem miejscu.

W rzeźbiarskim oddziale odznaczają się prace **B. Pleszowskiego, Dykasa, Trepki** i **Ertla**. Głowy z natury, półfigury i całe figury bardzo szczęśliwie są pochwycone. P. **Dykas** posiada subtelność modelowania. Z młodszych nie można pominąć prac **Brudnego, Biesiadzkiego** i **Langmana**. Wyrażamy więc szczere życzenie, ażeby oddział ten rozwijający się dotąd znakomicie, mógł się utrzymać.

— Teatr Melliniego, o którym donosiliśmy przybędzie tutaj w czwartek 1 sierpnia, i rozpocznie swój cykl przedstawień gościnnych w sobotę d 3 sierpnia w tutejszym teatrze zimowym. Chociaż niezrównana działalność tego teatru, od czasu ostatniego pobytu, jest jeszcze w świeżej pamięci mieszkańców Krakowa, to jednak zwracamy uwagę wszystkich lubowników teatru na tę okoliczność, że dyrekcya od tego czasu sprawiła całkiem nowe dekoracye i maszynerye do pysznej czarodziejskiej potrójnej cudownej fontanny chromotechtecaractapoikile, tudzież do nowej słynnej pantominy „Pustelnik jaskini czartowskiej“, która w połączeniu z przedstawieniami rzeczywistych zjawisk oryginalnych duchów i upiorów, wszystko w tym rodzaju tutaj pokazywane przewyższa. W oddziale magii i fizyki znachodzą się całkiem nowe doświadczenia i sztuki czarodziejskie, po największej części własność i wynalazki właściciela tego teatru, w skutek czego niemożna ich zobaczyć w żadnym innym podobnym teatrze. Jaką zwróciły uwagę działania tego teatru na polu plastycznej sztuki i umiejętności, przekonać się można z wielostronnych owacyj i odznaczeń w różnych miastach. Zeszłej zimy przebywał teatr Melliniego w Pradze i Bernie, gdzie wybudował na ten cel osobne prowizoryczne gmachy; w obu miastach przyjętym był bardzo serdecznie i rzadkiem dla artysty odznaczeniem, jak to doniosły w swoim czasie miejscowe dzienniki. Przy pożegnalnem przedstawieniu oprócz oklasków bez końca i licznych bukietów spotkał dyrekcyę niezwyły zaszczyt, że otrzymała ze strony kilku członków magnateryi prazkiej zaproszenie na bankiet, przy którym wręczono dyrektorowi na pamiątkę pyszny srebrny wieniec wawrzynowy. Sądzimy, że także w Krakowie teatr Melliniego zdobędzie sobie szybko uznanie, na jakie za pierwszego swego pobytu zasłużył.

— Nie darmo mówi stare przysłowie: uderz w stół a nożyce się odezwą. Niewinna z natury rzeczy korespondencya z Zakopanego umieszczona w Nrze 162 *Czasu* z 18 lipca a wykazująca niedogodność pod względem mieszkań i drogości w Zakopanem, wywołała namiętne wycieczki przeciw nam w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Polskim*. Nie wchodząc w dalszą polemikę, przytaczamy na dowód, iż korespondent nasz słusznie skarcił drogość w Tatrach, następny wypadek, który według *Zipser Bote* świeżo się zdarzył. Dwóch turystów Niemców przybyłych ze strony węgierskiej przez Polski Grzebień do Morskiego Oka zanocowało tutaj w szałasie Towarzystwa Tatrzańskiego, aby nazajutrz w dalszą puścić się drogę. Za nocleg i 2 szklanki czystej herbaty zażądał restaurator, dzierżawiący szałas od Towarzystwa Tatrzańskiego, aż 6 złr., po długich targach zeszedł wreszcie na 3 złr. 60 c.! W Jaworzynie węgierskiej zaś, miejscu odludnem, dokąd żywność o parę mil z Kesmarku i Biały sprowadzać trzeba, zapłacili ciż sami turyści za wygodny i porządny nocleg na 2 osoby 1 złr., za śniadanie i smaczny obiad po 70 c. Przytoczony fakt nie potrzebuje zdaje się żadnego dalszego objaśnienia.

— P. Mieczysław **Skalski** z Borku Fałęckiego, otrzymał w tych dniach stopień doktora wszech nauk lekarskich na tutejszej Wszechnicy.

— Z powodu mobilizacyi 13go korpusu armii i 18-tej dywizyi piechoty i zaprowadzenia poczty polowej dla tychże oddziałów, można od dzisiejszego dnia **bezpłatnie** przesyłać listy zwykłe do osób należących do pomienionego korpusu i pomienionej dywizyi piechoty, jakoteż do załogi w Brood (nad Sawą) w Starej Gradysce, Koturze i Kastelnuowo z należącemi doń fortami. Prócz listów zwykłych mogą także i listy pieniężne dla osób, wchodzących w skład rzeczonych oddziałów na pocztę być oddawane; listy pieniężne nie są jednak uwolnione od opłaty. Innego rodzaju przesyłki (frachty, listy rekomendowane) do członków wspomnianych oddziałów armii na pocztach wcale nie będą przyjmowane. Na adresach przesyłek dozwolonych (t. j. listów zwykłych i pieniężnych) należy wyraźnie podać obok imienia i nazwiska adresata, kompanię, szwadron, pułk, dywizyę, korpus, numer szpitalu polowego lub zakładu sanitarnego i t. p. Za zgubę lub ubytki posyłek wartościowych poczta polowa wtenczas tylko odpowiada, jeżeli zguba lub ubytek z winy urzędnika poczty polowej nastąpiły.

— **Stryj** 26 lipca.

(§.) Lwów nie mający rzeki i prawdziwie zdrowych okolic w pobliżu, szuka sobie w dalszych stronach wilegiatury, przezco i Stryj oddawna za rodzaj miejsca kąpielowego uchodzi. Zjeżdżają tu liczne rodziny na lato i tego roku mamy gości kąpielowych, ale długie słoty odstręczyły wiele, bardzo wiele takich, których się tu spodziewano. Ztąd też i narzekanie na złe czasy, przybrało u nas większe niż gdzie indziej rozmiary, zwłaszcza, iż zbiorom zboża i urodzajowi ziemniaków słoty ogromnie zaszkodziły. Mimo tego ruszają się tu jak mogą. Towarzystwo prawnicze zawiązane w Stryju w roku zeszłym, odbyło zjazd w Bolechowie, gdzie członek Tow. Dr. Fruchtmann adwokat w Stryju i poseł na sejm krajowy, miał wielce ciekawy odczyt o historyi socyalizmu. Rzecz opracowana gruntownie z wielką erydycyą, a wypowiedziana poważnie i rozumnie, podobała się wszystkim. Mamy też amatorski teatr dający przedstawienia na cele dobroczynne. Grano dotąd tego lata „Złe ziarno“ i „Śluby panieńskie“. Oba przedstawienia wypadły wybornie. Urządzenie teatru, dekoracye i t. d. eleganckie i prawdziwie piękne. Obok tych przyjemności słuszna budzi się u wszystkich troska o los szkoły realnej. Szkoła ta rozdzielona w trzech lichych budynkach, nieodpowiadających potrzebie, nie rozwinie się należycie, dopokąd miasto nie spełni warunków umowy z rządem i gmachu nie wybuduje. Niestety nie zanosi się na to wcale, bo miasto nie ma funduszu i mieć go rychło nie będzie, a władze szkolne nie pozwolą zapewne, aby szkoła istniała wśród takich okoliczności, gdzie kilka klas mieści się w domu prywatnym w ciasnych izdebkach, kilka innych w budynku miejskim ale na szkołę zupełnie niestosownym. Dziwimy się nawet temu, że gmina starała się o szkołę średnią, gdy w zakątku naszym na okolicę stosunkowo mało rozwiniętą intelektualnie, istnieje znaczna liczba szkół średnich. Godzinę drogi od Stryja jest gimnazyum w Drohobyczy; ztamtąd godzinę drogi gimnazyum w Samborze. Z drugiej strony o 9 mil od Stryja gimnazya i szkoła realna we Lwowie, a o 12 mil szkoła realna w Stanisławowie. Miasteczko małe, biedne; okolica nie czująca wcale potrzeby szkoły raalnej, więc zkądże ma się brać dla niej materyał? Naszem zdaniem wystarczałaby dla Stryja szkoła wydziałowa, a wyższą realną przenieśćby należało w zachodnią część kraju, gdzie od Krakowa po Jarosław nie ma szkoły realnej, chociaż i ludność wykształceńsza i przemysł bez porównania wyżej rozwinięty. Tylko okolica przemysłowa, a posiadająca kopalnie, może istotnie i potrzebować szkoły realnej i dostarczyć jej właściwego materyału. Mniemamy, że należałoby pomyśleć o szkole realnej w Tarnowie raczej, mieście ludnem, mającem aspiracye przemysłowe i bliskość Bochni, Wieliczki, Swoszowic, Grudny itd.— Egzamin dojrzałości w szkole realnej tutejszej odbywał się pod kierownictwem radcy p. Marcelego Studzińskiego, w dniach 15, 16, i 17 b. m. Na 16 egzaminantów, było 14 abiturjentów a 2 eksternistrów. Z tych złożyło egzamin: 2 celująco, 8 uznano za dojrzałych, 1 z eksternistów odstąpił od egzaminu, drugi składać może ponownie egzamin po pół roku, dwóm uczniom pozwolono po wakacyach poprawić z jednego przedmiotu, a dwom wolno przystąpić do egzaminu po roku. Zatem na 16 egzaminantów, 10 złożyło maturę. Zasługuje tu na zanotowanie, że jeden z celujących maturzystów, otrzymał stopień **znakomity** z języka polskiego, co nader rzadko się zdarza, zwłaszcza na prowincyi, gdzie młodzież mało ma sposobności wykształcić się „znakomicie“ w języku i literaturze ojczystej.

— Czytamy w *Gazecie Polskiej*:

Dobry przykład znajdzie naśladowców; dowodem tego są ochotnicze straże ogniowe. Na pierwszą patrzano z niedowierzaniem, dziś liczymy je już na dziesiątki, osady i wsie naśladują miasta, a wszędzie skutek jest zbawienny, podwójnie zbawienny, bo od ognia ratuje i do wspólności zachęca. Bawiący czasowo w osadzie Tuliszków, powiecie Konińskiem, członek kaliskiej straży ogniowej p. Ed. Idzikowski, przy czynnym współudziale miejscowego proboszcza i wójta gminy, zorganizował tamże straż ogniową ochotniczą. Na razie zapisało się członków 80, którzy, podzieleni na cztery oddziały, wybrali jednogłośnie na naczelnika pana Stanisława Poprawskiego. Zarząd gminy postanowił postarać się o pozwolenie zakupienia sikawki na kołach, oraz i innych potrzebnych narzędzi z funduszów kasy gminnej, w której znajduje się do kilku tysięcy rubli z kar i innych źródeł pochodzących. Pomieniona straż ogniowa obznajmioną została z odpowiednią ustawą zapożyczoną tymczasowo od straży z Konina Ustawa zaś dla straży Tuliszkowskiej wkrótce przedstawioną będzie do zatwierdzenia władzy. Pierwsza próba nowouorganizowanej straży wiele do życzenia nie pozostawiła — mimo to naczelnicy, dowiedziawszy się o odbyć się mającej próbie straży ogniowej w Turku, umyślnie udali się tamże, aby naocznie obznajomić się z działalnością i porządkiem.

— Z powodu podróży cesarza Wilhelma do wód podaje *Sprudel* z Berlina: Za wyborem Cieplic przemawiała ta okoliczność, że Wiesbaden przy swoim ruchu wielkomiastowym i ogromnym napływie obcych nie zostawia potrzebnego spokoju i utrudnia nadzór, co i jedno i drugie koniecznem jest dla dostojnego pacyenta. Już przed dwoma tygodniami wysłani zostali ztąd dwaj wyżsi urzędnicy policyi do Cieplic, aby rozpoznać fizyonomię towarzystwa kąpielowego i ściśle zbadać stosunki ludności pracującej w bliskich zakładach fabrycznych. Pobyt Cesarza, któremu towarzyszy W. Księżna Badeńska, oznaczony jest na trzy tygodnie, po czem nastąpi w przyjaznych okolicznościach dokończenie kuracyi w Gastein. Dyrektor policyi praskiej uda się do Cieplic, aby się przekonać o stanie policyi miejscowej. Policya cieplicka (policya gminy) zwiększoną być ma zresztą praskiemi ajentami bezpieczeństwa i stać będzie przez czas pobytu cesarza Wilhelma pod dyrekcyą wyższego urzędnika policyi z Pragi (prawdopodobnie radcy policyjnego Forstera.) Z Berlina miano tu zażądać listy wszystkich niemieckich robotników pracujących w rozmaitych fabrykach czeskich. Z Berlina przybywa również wielu członków tajnej policyi. Cesarz Wilhelm przybiera nazwę hrabiego Flattau, od jednej z swych posiadłości w pobliżu Babelsberga. W Kolonii rosyjskiej w Cieplicach słychać, że Car przybyć ma także dla odwiedzenia cesarza Wilhelma.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Pryskę Leśniakównę, za kradzież odzieży; Tomasza Jagłę, za kradzież rzeczy; Jakóba Waśniowskiego i Wincentego Wykurza za sprzeniewierzenie drzewa; Michała Dłubisa, za skaleczenie, Jana Szopę za sprzeniewierzenie; Wacława Łukaszkiewicza, za kradzież worka z obrokiem; za pijaństwo dwie osoby.

W Policyi złożono kompas mosiężny inżynierski, odebrany od chłopaków podejrzanych.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 30go lipca: Komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Hennequina i Najaca *Lolo* (Bébé). — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 29go lipca: pochmurno, przed południem deszcz. Ciepłota od 14·5 doszła 22·3 C. — Dnia 30 o 6ej rano ciepłota 11·4 C., — ciśnienie powietrza 743.75 milim., słaby wiatr zachodni.

— We środę dnia 31go lipca: Św. Ignacego L.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 30 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Wiadomość o śmierci prof. **Rokitańskiego**; Z kliniki prof. **Rosnera, Obtułowicza**: Uwagi nad najnowszemi środkami używanemi do wstrzykiwań podskórnych (c. d); **Sérkowskiego** (w Brzeżanach): Teorya fermentacyjna przeziębienia, zakażenia krwi i gorączki (ciąg dal.); Ocenę dzieła prof. **Politzera** w Wiedniu: O chorobach usznych przez Dra **Warschauera**; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z dwóch posiedzeń Towarzystwa lekarskiego; Listy ze Lwowa i z Wiednia; Wiadomości bieżące.

— Wyszła z druku w osobnem odbiciu z *Przeglądu Polskiego* tragedya w pięciu aktach Adama **Asnyka** p. n. *Kiejstut*. Kraków 1878 r. w 8ce, str. 128. O dziele tem pisaliśmy już dawniej.

Rolnictwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 29go i 30go lipca.

Z powodu zbiorów w polach dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Nowe zboże pokazuje się już w targu, ziarno piękne i grube płacone jest wyżej od przeszłorocznego. Ceny w ogóle spadły. Jak zwykle dowiezione zboże zakupili krakowscy kupcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 42 do 49 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 28 do 31 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 20 do 24 złp.; owies na 138 funtów od 15 do 17 złp.; groch na 250 funtów od złp. 28 do 32 złp.; fasolę na 250 funtów od 47 do 56 złp.

Ruch na dzisiejszym targu Kleparskim był słaby, obrót niewielki. Nową pszenicę, żyto, jęczmień i owies dowieziono już na targ, ziarno jest tak piękne, że ma pierwszeństwo przed zeszłorocznem i jest nawet wyżej płacone. Sprzedający, pomimo że opuścili z cen nie robili większych interesów; zakupno odbywało się po większej części na miejscowe potrzeby; dla młynów parowych nie wiele zakupiono.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·50

---

lianem Ossolińskim, z Juszyńskim, z którymi udzielając sobie wzajemnie z naukowych śledzeń otrzymanych korzyści, wspólnie z nimi pocieszał kraj wiadomościami o tych bogactwach umysłowych zeszłych wieków, jakie na łonie swojem mieścił. Przecież te poszukiwania, ta panująca w nim od najmłodszego wieku, szlachetna, że tak powiem, namiętność, nie odejmowała mu chwili, o które się powinności syna, męża, ojca, opiekuna młodszej rodziny i właściciela obszernych włości dopominały, wszystkich z niezmordowaną pracą i poświęceniem się dopełniał, majątek ojcowski urządziwszy przyjął na wychowanie siostrzeńców swoich, pomiędzy rodzeństwo dzielił bez innego pośrednika jak własnej cnoty i prawości serca, a oraz nieograniczonej w nim młodszego plemienia ufności.

Rok 1806 i następnie dziewiąty wstrząsnął pierś jego tym zapałem, który ani przepaści niemierzy, ani się niebezpieczeństwem odstrasza, z narażeniem osoby swojej i majątku, szedł ofiarami w zawody z najznakomitszymi mężami; powołany do zasiadania w Rządzie Centralnym galicyjskim, urzędował we Lwowie i Lublinie. Po nastąpionym traktacie udał się z tymże rządem do Warszawy, i zdał spólnie z innymi członkami sprawę z czynności swoich. Chociaż dobra jego Dzików nanowo granicą odcięte zostały, i jako okryty amnestyą mógł powrócić do nich, od Warszawy oderwać się niechciał, tu skłonności, tu związki tu, nadzieje, tu odnowione z uczonymi stosunki, przywiązały go i zatrzymały, w społeczeństwie też uczonych ludzi najczęściej chwile trawił, znakomitsze talenta około siebie gromadził, ich sławą się nasycał i cieszył. Kopczyński, Osiński, Niemcewicz, Matuszewicz byli częstymi w domu jego gośćmi. Dom Stanisława Potockiego oświeconego sztuk nadobnych i literatury znawcy, który właśnie w ten czas tłumaczeniem dzieła Winkelmana zajmował się, był dla niego wspólnych narad, wspólnych rozmów, wspólnych udzieleń miejscem, i że tak powiem szlachetnym wzajemnego szacowania się bez zazdrości, popisu placem.

Skoro sędziwa matka odcięta w Dzikowie niezgłębioną powodzią i ginąca troskliwością o syna, tyle rodzin nagromadzonych z pod dachów nad topielą zagrożonych i chwiejących się, wyciągających ręce o ratunek; tyle goszczących rodaków zagrożonych utratą życia zapomieć mu o własnem niebezpieczeństwie kazały; na kruchej łódce przerżnął się po ryczących nurtach do Dzikowa; a ubezpieczony o matkę i obecnością ją swoją pocieszywszy, niósł na tej samej łodzi pociechę i ratunek wszystkim, a szczególniej włościanom. Otworzyć rozkazał szpichlerze i zapasy z nich wyczerpać i całą zgłodniałą okolicę wspierać. Sam przewodniczył roznoszącym pokarm dla zgłodniałych; sam przykładem swoim w niedostępne miejsca dowoził, dzielił, aby nikogo hojna jego dobroczynność nie minęła, raz nawet nocną porą z tej dobroczynnej żeglugi powracając, gdy krucha krypa na utajonem pod topielą wale przełamała się i już wodę piła, byłby utonął, gdyby świadomi, a o życie dobroczynnego pana troskliwi przewoźnicy w bród po znajomych mieliznach na barkach go unosząc, lądowi nie wrócili.

Przecież zapomniał tych nieszczęść, tych strat, tych klęsk, skoro nad krajem, który nad wszystko ukochał, zorza nowych nadziei zabłysła, zjechał do Warszawy dzielić radość współziomków, a gdy ci wdzięcznością uniesieni, zapragnęli nieść hołd wspaniałomyśnemu zwycięzcy i jedynemu dobroczyńcy i zbawcy podbitego narodu a rząd tymczasowy Księstwa Warszawskiego po większej części złożony z rodaków to uniesienie, potwierdził w wyborze znakomitych mężów, skwapliwych do posług i ofiar, którzy przed tron monarchy i dawcy pokoju Europie ten hołd zanieść mieli, Tarnowski ze wszystkich względów pominionym być nie mógł. Stanął więc przed cesarzem Aleksandrem w Paryżu wspólnie ze Stanisławem Zamoyskim, ordynatem i z innymi. Oddał medal na uwiecznienie pamiątki wielkiego dobroczyńcy bity, a mając zaszczyt być poddanym, otrzymał z rąk tego monarchy ozdobny order św. Anny I klasy. W krótce po traktacie wiedeńskim mianowany referendarzem stanu, następnie wyznaczonym został na przewodniczącego delegacyi do ukończenia ostatecznie granic; w krótkim czasie senat zapragnął się nim zaszczycić, jednomyślnie wybranego królowi przedstawił, chociaż w Królestwie Polskiem żadnego prawie majątku nie posiadał. Ale Tarnowski chcąc z siebie dać przykład wiernego i ścisłego wykonania prawa, natychmiast kupił w Królestwie dziedzictwo i 33ci z imienia swego w senacie polskim prawnie zasiadł.

Przez lat piętnaście sprawował koleją urzędy członka Rady Stanu, senatora i najwyższego sędziego z tą ścisłością, prawością, niepodległością i nieskazitelnością, jaką w nim wszyscy uznawali. Nim przekonanie powziął, namyślał się i rozważał, powziętego a zawsze kierowanego umiarkowaniem nieodstąpił, chyba by tej ofiary dobro kraju wymagało, szedł zawsze jako światły mąż w porozumieniu z okolicznościami tak bacznie, aby ani sumieniowi swemu uległością nieuchybił, ani losów kraju oporem na szwank nie naraził, z prawymi się tylko łączył, nierozważnemi zapałami wiedzionych, a tem bardziej w zamiarach podejrzanych unikał niegodnych i niecnych. Wyrazem twarzy odtrącał, jawnie szanował, głośno gardził, ztąd ci, których sama obecność wyprowadzała z serca jego oburzenie, nazywali to wadą żywości jego charakteru; co było zaletą szlachetnego wstrętu.

Ciągle dzieła i pisma zagraniczne sprowadzał, więc umysł niemi odświeżał. W przerwach wolnych od obowiązków publicznych nie wypuszczał ani ksiąg, ani pióra z ręki. Wiele rozpraw pisał, niektóre na publicznych posiedzeniach czytał, jedne z dzienników naukowych są znane, inne wraz wspomnionemi wyżej, w zbiorze pism jego spoczywają.

Zajął się tłomaczeniem Messiady Klopstoka siedm pieśni przetłumaczył, siedm naśladował z zastosowaniem do okoliczności. Te które sobie powierzone miałem, jaśnieją wielką znajomością i bogactwem języka, siłą i wzniosłością poezyi, gładkością stylu, jędrnością rymów, i dźwięczną harmonią brzmienia, reszta niezawodnie godną być musi i autora i tłomacza.

Od roku 1830 zamieszkując upodobany przez siebie Dzików, raz go jeszcze porzucił dla podróżowania po Niemczech, z najmłodszym synem, którego wychowaniem sam się trudnił. Wróciwszy do ulubionego gniazda, już się z niego więcej nieoddalał; ale otoczony dorosłą i dorastająca rodziną, oraz drobnemi wnukami, poił się wśród dobrych dzieci rozkoszą dobrego ojca, używał z niemi umysłowych zapasów, i tym używaniem słabnące siły krzepił. Zatrudniał się szczególnie zamiłowanem uszykowaniem, uporządkowaniem i godnem umieszczeniem drogich nabytków naukowych, które przez cały ciąg życia swego zbierał w tym celu.

Przypiski.

Zwrócono moją uwagę, iż dwie rzeczy w tej biografii zachować należało:

1mo. Lekkie tylko rozpisanie o zbiorach naukowych i bibliotece Dzikowskiej, aby ją nie narażać na niebezpieczeństwo;

2do. Unikanie ducha arystokratycznego, aby nie wystawić pamięci zmarłego na szarpanie demagogii paryskiej;

Słuszne uwagi, lecz bez uszczerbku zasług zmarłego i prawdy do wykonania niełatwe.

1mum. Trudno tego nie wspomnieć, że zbierał naukowe zapasy, a skoro zbierał, więc zgromadził i miał, a wszyscy wiedzą, jak rzadkie, jak drogie i z jakim wyborem smaku uporządkowane, to było jego charakteru literackiego znamieniem, to szczególniej odznaczającą się zasługą, mało komu wspólną, dlatego nawet z pewnem upodobaniem pióra stan jego biblioteki opisałem. Można wprawdzie to wspomnienie uczynić ogólniejszem, mniej uderzającem, lecz zawsze przez zasłonę przejrzy prawda wszystkim wiadoma;

2dum. W całem piśmie mojem miałem baczenie, aby arystokracyą nie razić, mniemań teraźniejszego drobnego plemienia — i żądeł tych much zjadliwych demagogij zarazem nie budzić. Lecz trudno był taić, że był Tarnowskim, że miał znakomitych przodków, że ich starał się naśladować, a to już wina, lecz z całego życia widzą, że nie z urodzenia chluby i chwały szukał, lecz razem testament jego świadczy, że się w przodków wpatrywał i potomkom naśladowanie ich zalecał; próżne byłoby staranie, aby dogodzić teraźniejszej opinii, bez odszczepieństwa od przodków dokazać tego przy największach zaletach, niepodobna. Tak motłoch zwykł nienawidzić tego, czego sam nie ma — u niego Tarnówski już ma grzech pierworodny, że się Tarnowski nazywa; i daremne byłyby wszystkie ostrożności i wszystkie zabiegi, aby powściągnąć zawziętość do znakomitych imion Wszakże spopularyzował się N. N. Cóż zyskał? Nikt nie jest więcej jak on szlakowany! Wiem ja, że i mnie by się największa część sztychów dostała, jako piszącemu, lecz ja gardzić nawykłem szemraniem i żałuje tychże pseudo-polaków, co nienawidzą arystokratów, a skarby po nich kradną; przytem biografia nie pisze się dla współczesnych, lecz dla potomnych na chwilowe mniemania zważać nie należy i swoje przekonanie ryć śmiało.

3tio Pisząc do naszych pism peryodycznych, obszerniej rozwiodłem się nad cnotami prywatnemi i zasługami literackiemi, religią i moralnością. Publiczne życie wspomniałem tyle, jak można przy baczności na czasy i aby sobie przeszkód do druku nie namnożyć, stanąłem na rewolucyi i o tej nic nie wspominałem.

do 10·25 złr.; czerwoną od 9·65 do 10·40 złr.; białą od 9·75 do 10·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·— do 7·22½ złr.; pośledniej. za 100 kilogram. od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·80 do 7·08 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·50 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 6·80 do 7·15 złr.; groch za 100 kilogram. do 7·50 do 9·50 złr.; fasolę od 9·50 do 11·50 złr.; jagły od 11 do 12·—; rzepak od 13·— do 13·75 złr. proso od 6·— do 6·75; tatarkę od 6 do 7·— złr.; koniczyny niewiele było na targu.

Księgosusz.

W sześciu miejscowościach na pograniczu rosyjskiem wzdłuż powiatu Zbarazkiego panuje księgosusz. Celem powstrzymania zawleczenia zarazy do Galicyi zarządziło namiestnictwo strzeżenie granicy asystencyą wojskową, oraz ustanowiono 22.5 kilometr. okrąg zarazy.

Wiedeń 29 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 1991 sztuk, z Węgier 1672 szt., niemieckiego 90 sztuk, razem 3753 sztuk. — W tej liczbie mieści się jednak już 815 sztuk bydła kontumacyjnego, które we środę dopiero stanie na targu, tak że dziś było na targu tylko 2938 sztuk. czyli o 249 sztuk mniej niż przed tygodniem. W spędzie dzisiejszym było 146 bawołów. Przy dość ociężałym ruchu z powodu zmniejszającej się konsumcyi na nic się nie zdały wyższe żądania sprzedających; jedynie lżejsze sztuki polepszyły się nieco w cenie, natomiast cięższe zaledwie osięgały ceny zeszłotygodniowe. Najpospolitsze były galicyjskie. — Płacono: opasy galicyjskie 54 — 56 złr., węgierskie 53½ — 55 złr., wyjątkowo 56 złr., niemieckie 54 — 56 złr., krowy 50 — 53 złr., buhaje 50 — 52 złr., bawoły 43 — 46 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 25go b. m. woły podniosły się w cenie, skopy zaś na nowo doznały zniżki; płacono woły po 72 — 89 ctm., skopy po 90 ctm. do 1·02 frk. za ½ kilo.

Wiedeń 29 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1991 szt., węgierskich 1672 szt., niemieckich 90, szt., razem 3755 sztuk, między temi 815 sztuk kontumacyjnych, na który targ we środę.

Galicyjskie płacono od 53½, 54, 55 do 55½ złr., węgierskie od złr. 54, 55 do 56 złr., niemieckie od 55 do 56 złr., targ był mdły, wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 28 lipca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku ruch ustawicznie słaby nie pozwolił ustalającej się tendencyi wyrazić się w wyższej cenie, żądano wprawdzie 33·25 — 33·50 złr., ale płacono tylko 33·— złr. — Peszt, 27go lipca: 32·— — 32·50 złr. — Wrocław, 27go lipca: na lipiec 52·70 mark. żądano; na październik-listopad 52·60 mark. żąd. — Szczecin, 27go lipca w miejscu 54·60 mrk., na lipiec-sierp. 53·60 mrk., na sierp.-wrześ. 53·60 mrk. — Berlin, 27go lipca w miejscu 54·50 mrk., na lipiec-sierpień 53·70 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mark., na wrzesień-październik 52·50 mrk. — Paryż, 27go lipca na ten miesiąc 60·— frk., na sierpień 60·25 frk., na wrześ.-paźdź. 60·— frk. — Tendencya ogólna ma się ku zniżce.

Nafta — Wiedeń, 28go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·50 złr. — Tryest, 27go lipca za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — Brema, 27go lipca za 50 kilo 10·65 mark. — Hamburg, 27go lipca w miejscu 10·60 mark., na lipiec 10·60 mark., na sierpień-grudzień 10·90 mrk. — Antwerpia, 27go lipca za 100 kilo 27— frank. — Nowy Jork, 27go lipca 10¾ ct. pap., — w Filadelfii 10⅝ ct pap. (za galonę = 2,9 kilo, czyli 3,8 litra). — Tendencya ogólna ma się ku zwyżce.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1878					
	KrakówLwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go lipca 1878 r.	261,089	50	77,459	05	338,548	55
Od 1go stycznia do 10 lipca	4,824,006	72	1,402,273	26	6,226,279	98
Razem	4,085,096	22	1,479,732	31	6,564,828	53
	1877					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go lipca 1877 r.	300,243	39	80,012	54	380,256	43
Od 1go stycznia do 10 lipca	4,703,449	99	1,176,556	89	5,880,006	88
Razem	5,003,693	88	1,256,569	43	5,260,263	31

Przyjechali do Krakowa od d. 29 do 30 lipca.

HOTEL VICTORIA: Książę Thurn Taxis z Galicyi, Christel jenerał artyleryi, Kindermann pułkownik artyleryi M. Epstein ze Lwowa, Z. Cieszkowski, Z. Epstein z Warszawy, W. Szablewski z Poznania.

NADESŁANE. (1800)

(Zaszczytne uznanie). P. Henryk Bloch w Eger, swoim wynalazkiem wyskoku przeciw reumatyzmowi nietylko zyskał sławę na polu naukowem i otrzymuje podziękowania od wielu cierpiących został on przyjętym na honorowego członka Towarzystwa Mezzofanti w Neapolu i jednocześnie otrzymał od tegoż Towarzystwa *złoty medal za sztukę i umiejętność.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Darmsztadt 28 lipca. Wielki Książę powrócił z Anglii.

Londyn 29go lipca. Jak donoszą do *Timesa* rząd w Chili dozwolił bankom zawiesić na jeden rok wypłatę w gotówce. Emisya not państwa będzie ograniczoną i przez państwo zagwarantowaną.

Nowy Jork 28 lipca. Maradery mexykańscy mieli strzelać w San Felipe w Texas, dla tego wojsko amerykańskie rozpoczęło ich ścigać.

Odbieramy z kraju dwa następujące listy o wstępnym programowym artykule *Czasu*, ogłoszonym w Nr. 171. Pomijamy zbyt pochlebne słowa, w których autor łączy się z tym programem; następnie zaś pisze:

Dobczyce 29 lipca.

Program w numerze wczorajszym należałoby odbić w krociach egzemplarzy i rozsiać wszędy; wszędy, aby był czytany i chowany w każdej rodzinie polskiej. Jeden chyba tylko, w słowach niewielu punkcik, możeby wypadało do tego programu dodać, a to: Zważywszy, że Czech zna i czuje się Czechem, Serb Serbem, znękany Bułgar, Bułgarem, nasz Rusinek nawet zaczyna już szczebiotać, że jest Rusinem! O narodach cywilizowanych obcych nie ma co mówić; ale i dziki pasterz na puszczy węgierskiej, taki czikosz mówi o sobie dumnie: *Magyar-ember vagyok!* Madziarem jestem! Sam jeden tylko lud polski nie zawsze ma, czy nie chce mieć poczucia narodowości, nie nazywa siebie Polakiem *de regula*, a chyba tylko wyjątkowo. Dla czego? dla czego? Bywały mocarstwa, państwa, bez poczucia narodowości; ale czy możliwe na przyszłość? Ja myślę, że nie. Utrzymać takie państwo trudno; stworzyć lub restaurować, myślę, że niepodobna. W cóż tedy obróci się cały nasz program narodowy, bez narodu? Więc powtarzam: dla czego? dla czego w ludzie naszym brak poczucia narodowości własnej? Odpowie kto: ucisk wiekowy itd., a ja powiem, że to mało; bo ucisk kilkowiekowy innych ludów poczucia tego, a zgoła zdolności do wyrobienia go w sobie i zatwierdzenia wobec świata nie pozbawił. Dla czegoż u nas inaczej? Oto sądzę, że dlatego, bo spłaszczony przed magnatem szlachcic, mszcząc się swego poniżenia, pomiatał ludem tak dalece, że mu uznania godności ludzkiej odmówił; nie pańszczyzną, nie uciskiem, ale dumą, *recte* pychą odstręczył od siebie, a że sam był Polską i Polszczyzną, więc też oraz od pojęcia i poczucia polskości jako dobra odstręczył. umysł i serce polskiego ludu. Magnat, dynasta, *de regula*, był, jest i będzie dynastą, Europejczykiem z programu, ale nie Polakiem; lud *extrema se tangunt!* także nie; któż Polakiem? szlachta, szlachta i znów szlachta, ale szlachta to nie naród i z najpiękniejszym swoim programem nie wskrzesi Polski. Jedność religijna sama nie zastąpi jej innego braku, wspólności, uczucia i poczucia narodowego z ludem. Powinna więc szlachta polska wypisać jako punkt główny, może nawet na czele swego programu: „Tępienie dynastyzmu w magnatach i dumy wobec szlachty, pozbycie się wyuzdanej pychy wobec ludu, a szczepienie i pielęgnowanie poczucia narodowości w całym narodzie, przedewszystkiem w ludzie polskim“. Jak to robić? myślę, że docieczę, powie nam, dziennik który postawił wczorajszy program. Zaś o tem, że bez tego na nic wszystkie programy, podobno wszyscy jesteśmy przekonani. *Dixi et salvavi animam meam.*“ *B. R.*

Nie możemy się na wszystkie powyższe zdania i oskarżenia autora pisać; umieszczamy je jednak bez zmian ze względu na ich oryginalność i wolność dyskusyi, którą w tak ważnych sprawach wielce cenimy.

Drugi list opiewa:

Z pod Przemyśla 29go lipca.

„Z niemałem zadowolnieniem czytaliśmy tu artykuły *Czasu* o traktacie Berlińskim a zwłaszcza ostatni program pracy narodowej. Trudno zacniej, rozumniej i dokładniej powiedzieć. Każdemu miłującemu Polskę zdaje się, że tak samo a nieinaczej napisałby. To samo wiele razy mawiał ś. p. jenerał Zamoyski, najpolityczniejsza u nas głowa, pomimo swych politycznych excentryczności. Program ten nie powinien przejść nieprzemedytowany i nieprzedyskutowany. Mamy tu nadzieję, że w kąpielach ten i ów z Królestwa i Litwy przeczyta. Oczywiście, że ten program potrzebuje być w swych szczegółach rozwinięty i to powinno być dalszem codziennem zadaniem. Ta wspólna na domyślności serc oparta robota całej Polski naszkicowana, bliższego wymaga później obrobienia.“

Piszą do nas z Berlina 27 b. m.:

„Kongres się skończył, wszystkie wielkości europejskie się rozjechały, za niemi wyjechał Kanclerz i Cesarz i Zastępca — byłoby zupełnie pusto i głucho w Berlinie, gdyby nie agitacya wyborcza jakiej nigdy jeszcze w Niemczech nie bywało.

Trzy są główne stronnictwa, a mianowicie różne odcienia liberałów w spółce z postępowcami; centrum i socyalni demokraci. Liberały kłócą się z postępowcami mimo zawartego sojuszu — niema między niemi ani organizacyi, ani ducha poświęcenia; ztąd brak środków, brak jednem słowem pieniędzy. O centrum mówią liberały, że działa w ciemności (*im Dunkeln*), ale najsilniej i najenergiczniej działają socyalni demokraci, mają organizacyę doskonale przeprowadzoną, a co więcej, mają pieniądze; w partyi tej każdy najbiedniejszy wyrobnik składa swój grosz, a jeżeli publiczne zgromadzenia najczęściej bywają rozwiązane, umieją oni działać w skrytości i w cichości; propaganda odbywa się po domach, po knajpach, przy szklance piwa, za pomocą dzienników bezpłatnie rozdawanych, za pomocą broszur w Londynie drukowanych. Socyaliści powiadają, że stoją w obronie prawa, że niemogą dopuścić, by siła zapanowała nad prawem i że do nich przyszłość należy. Jaki będzie rezultat wyborów, nikt tego przewidzieć nie może, ale to zdaje się niewątpliwem, że socyalizm pobitym nie zostanie. Ani nawet ustawy, ani środki policyjne nie wystarczą — złe tkwi głębiej i niedosyć jest ścigać objawy, trzeba usunąć powody.

Rezultat kongresu nie zadawalnia Niemców; dziwią się, że gdy Anglia i Austrya zabierają wyspy, prowincye, oni, Niemcy nic nie dostali — wprawdzie i Włochy są w tym samym wypadku, ale mówią tu w Berlinie: „jakiem prawem Włochy mogą żądać nabytków nowych nie przegrawszy żadnej bitwy?“

Na giełdzie także brak życia; na ruble nie spekulują, bo coraz mniej zaufania do finansów rosyjskich i ruch przemysłowy słaby, fabryk wiele upada, a w ogóle brak silnej wiary w trwałość pokoju.—“

W Debreczynie stawali onegdaj przed wyborcami członkowie opozycyi pp. Simonyi i Helfy; zgotowano im takie samo świetne przyjęcie jak przed dwoma tygodniami p. Tiszy. Na dworcu kolei witały ich tłumy ludu radosnemi okrzykami zupełnie według programu ułożonego na przyjęcie p. Tiszy z tą tylko różnicą, jak donoszą depesze w dziennikach wiedeńskich, że pp. Simonyi i Helfy wiechali do miasta sześciokonnym powozem, a p. Tisza tylko czterokonnym, ale za to towarzyszyli mu nadżupani, których brakowało członkom opozycyi. Nie było także bramy tryumfalnej i pochodu z pochodniami, bo jak się zdaje podobnych wspaniałych objawów nie mogli pp. Simonyi i Helfy pogodzić z swemi demokratycznemi zapatrywaniami. Opozycya tedy umiała zaagitować silnie przeciw kandydatom stronnictwa rządowego. Co do przemówień obu tych kandydatów tyle dotychczas wiadomo, iż przerywano je hucznemi oklaskami i okrzykami: Eljen! Jedna tylko zachodzi wątpliwość, czy zapał ten dotrwa do dnia wyborów i czy wszyscy, co onegdaj wołali: Eljen!, mają także głos przy wyborach.

Na wstępie poświęcamy kilka zasadniczych uwag wyborom do parlamentu niemieckiego, które się dziś rozpoczynają. Dokładne przeto określenie stronnictw ścierających się jest trudnem. Stronnictwo rządowe, a raczej kanclerskie przybiera niekiedy nazwę konserwatywnego; stronnictwo zaś, któremu przewodzi Lasker mieni się raz konstytucyjnem to znów po dawnemu w odróżnieniu od postępowców. Narady nad ustawą przeciw socyalistom miały się ukończyć w ministeryum. Motywa obszerne, jak donosi *Köln. Ztg*, mają zawierać w sobie rodzaj programu rządowego, pochodzą one z pod pióra zastępcy kanclerza hr. Stolberga.

Bozener Zeitung podaje ciekawą rozmowę Cesarza Franciszka Józefa z jednym z jenerałów, któremu stosunki tyrolskie były dobrze znane. Cesarz rozpytywał się o usposobieniu włoskiej części Tyrolu i rzekł: „Nikt nie powinien wierzyć, żebym pozwolił kiedy na odstąpienie południowego Tyrolu (*Wälsch-Tirol*): prędzej ja i dynastya moja zginie, niżbym miał ustąpić chociażby cal tego kraju“. Wówczas jenerał zapytał N. Pana, czy pełne znaczenia słowa te mają być rozszerzone w kraju; Cesarz miał odpowiedzieć, że pragnie, aby jego zapatrywania w tym przedmiocie były powszechnie znane.

Menotti Garibaldi pochwala w *Capitale* agitacye stowarzyszenia *Italia irredente*; nazywa on Trydent i Triest słusznym celem pragnień włoskich i podziwia tych mężów, którzy słowem i piórem propagują tę myśl między ludem włoskim. Zaprzecza w końcu jakoby werbowano ochotników, dodaje jednak że przyjdzie chwila w której naród i rząd będzie musiał uczynić zadosyć pragnieniom *Italii irredente*.

Riforma p. Crispiego rozpoczęła w korespondencyach, jakoby z Berlina pisanych, szereg wyjaśnień co do polityki zagranicznej poprzedniego gabinetu. Poprzednio już twierdziła *Riforma*, że Niemcy i Anglia ofiarowały ministeryum p. Depretisa Albanię jako zastaw; w ostatnim liście idzie dalej i powiada, że ks. Bismark i lord Beaconsfield ofiarowali Crispiemu Albanię lub inną jaką prowincyę nad morzem Adryatyckiem. Ks. Bismark popychał Włochy do czynnego wystąpienia. Crispi miał zamiar zawarcia z Niemcami dwóch ważnych traktatów. Rokowania z Berlinem posunął on bardzo daleko ale ministeryum Cairoli nie chciało je dalej prowadzić. *Diritto* powiada, że obecny gabinet nic o tem wszystkiem nie wie a w ministerstwie spraw zagranicznych nie znaleziono żadnych w tym względzie dokumentów.

Podajemy powyżej proklamacyę jenerała Filipowicza do wojska przy przejściu granicy, dopełnia ona znanej już od wczoraj proklamacyi do ludności. Obawiają się, iż w skutku propagandy przeciwnej Austryi a prowadzonej przez licznych ajentów, wojsko natrafić może gdzieniegdzie na opór. Z drugiej jednak strony donoszą, że naczelnik powstańców Bozo Petrowicz ofiarował swoje usługi głównodowodzącemu wojskami austryackiemi i że ma pośredniczyć między nim a naczelnikami antiokupacyjnego ruchu. Dotąd układy z Portą jeszcze nieukończone a tureccy pełnomocnicy, czekając na ostateczne instrukcye, zrobili wycieczkę do Pesztu.

Ks. Milan zamknął skupczynę, jak donoszą do *Pol. Corr.* Przed tem przyjęła ona nakazane traktatem berlińskim reformy co do wolności religijnej; odnośne jednak ustawy muszą jeszcze być wniesione na wielką Skupczynę. Obecna Skupczyna uchwaliła także wnioski dotyczące budowy kolei żelaznej w przeciągu trzech lat wspólnie z Austryą, traktatu handlowo-celnego z Austryą, oraz Wrót żelaznych.

Sprawa grecka w zawieszeniu. Przytoczyć tu musimy słowa lorda Salisburego o niej w Izbie lordów. Rzekł on „Anglia nic nie obiecała Grecyi, czegoby niedotrzymała, z pewnością zaś nieobiecała jej terytoryalnego przyrostu. Rząd nigdy nie zachęca słabych do uderzenia na silnych, kiedy pierwsi nie mają dostatecznej siły, aby drugich pokonać.“ Piękne i pamiętne słowa, którym oby nigdy polityka angielska kłamu nie zadała.

Pol Corr. twierdzi, że wczoraj Sułtan ratyfikował traktat berliński.

Jak *Times* wczoraj doniósł, Turcya przyjęła najprzychylniej plan reform angielskich w Małej Azyi.

W dziennikach rosyjskich dziś nadesłanych uderza tak wyłączne zajęcie się sprawą „drażliwego stosunku Rosyi z Austryą, stworzonego przez kongres,“ że wszystkie inne kwestye polityki zewnętrznéj, nawet antagonizm z Anglią, zdają się być usunięte na plan dalszy i traktowane jako podrzędne. *St. Pet. Wiedomosti* w artykule wstępnym, któremu inne dzienniki przypisują „doniosłość programową“, powiadają, że nie chodzi tak Rosyi o Bośnię i Hercegowinę, które się dostają Austryi za darmo, jak o drogę, którą Austrya doszła do posiadania tych prowincyj i o cel, który sobie założyła w swych zabiegach o nie. Dla Austryi widocznie podrzędną jest rzeczą samo posiadanie dwóch nowych prowincyj słowiańskich, bo gdyby to posiadanie było jedynym jéj celem, mogłaby była osiągnąć go jeszcze w r. 1876 przez pośrednictwo hr. Sumarokowa. Lecz dar z rąk Rosyi niedogadzał Austryi, bo musiałby był skrępować ją pewnemi obowiązkami względem swej sąsiadki. Otrzymując zaś ten sam dar od Europy, Austrya stawi pierwszy krok na drodze urzeczywistnienia szerokiego programu politycznego, który być może nawet, że jest wiadomym Europie i zaaprobowanym przez nią jako plan wrogi Rosyi i jéj polityce słowiańskiéj. Program ten zasadza się na utworzeniu przez Austryę i pod jéj berłem federacyi południowo-słowiańskiéj, któraby stanowiła niejako przedmurze przeciw wpływowi Rosyi na cały w ogóle świat słowiański. Program ten, zdaniem dziennika, tak bardzo niebezpiecznym jest dla Rosyi i groźnym dla jej potęgi, tak bardzo tamuje jej drogę do spełnienia najżywotniejszych zadań jej posłannictwa, z drugiej zaś strony tak jest zgubnym „dla przyszłości prawosławnej i słowiańskiej Słowian“, że dziennik petersburski nie waha się twierdzić, iż Rosya powinna poświęcić wszystkie swe siły, zabiegi, zdobyć się na największe ofiary, stawić słowem na kartę wszystko, byle powyższy program Austryi w niwecz obrócić w samym zarodzie. „Dotychczas kryliśmy mniej więcej nasze cele“ — temi słowy kończy się artykuł — „lecz teraz Rosya powinna stanąć z otwartą przyłbicą i oświadczyć głośno wobec całego świata — że dla niej nie ma przyszłości bez Słowian południowych, że do tej przyszłości dążyć bądź co bądź musi — a droga do niej — przez Wiedeń!..“

Tąż samą myśl wypowiada jeszcze dosadniej *Golos*, wskazując przytem wrażenie, gdzie jest pole przyszłej walki między Rosyą a Austryą. Naród rosyjski — powiada ten dziennik — na mocy swych praw przyrodzonych postawiony jest w konieczności przyjęcia czynnego udział w walce żywiołu niemiecko-katolickiego ze słowiańsko-prawosławnym, która się właśnie rozpoczyna na półwyspie Bałkańskim. Lecz ponieważ Rosya i Austrya, dwie wrogie potęgi, stykają się z sobą nie w Serbii lub Czarnogórze, lecz u brzegów Dniestru i Wisły, gdzie już odbywa się taka sama narodowo-religijna walka między Rusinami a Polakami, nie gdzieindziej tedy jak na polach Czerwonej Rusi nastąpi starcie stanowcze między Rosyą a Austryą. Konieczność tego starcia, które być musi dla jednej strony śmiertelnem, już od dawna uznaną w Rosyi została; ostatnie wypadki zwiększyły jeszcze tę konieczność. Traktat berliński bowiem stworzył taką sytuacyę, że stosunek Rosyi do Austryi dziś już stoi na ostrzu noża. — Nie mamy co przed sobą taić: wojna z Austryą jest nieuniknioną i blizką. Powiedzmy więc tylko sobie, że nauczeni doświadczeniem, nie będziemy się już odwoływali do pośrednictwa Europy, lecz rozstrzygniemy sprawę sami i tak, jak tego wymagać będą nasze interesa.

We wszystkich prawie organach prasy rosyjskiej coraz częściej dają się spotykać to przeźroczyste aluzye, to wyraźnie wypowiadane nadzieje, że traktat berliński może jeszcze uledz korzystnym na rzecz Rosyi zmianom „ponieważ jeszcze nie jest ratyfikowanym w Petersburgu i kto wie czy w oznaczonym terminie ratyfikacya nastąpi“... „Jeżeli zaś nie nastąpi zupełnie — zapytują *Sowremiennya Izwiestya* — to cóż wówczas Europa pocznie z tym fantem bez znaczenia?“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 30 lipca (*pryw.*) *N. fr. Presse* donosi, że Porta nie zaniechała zabiegów o zawarcie konwencyi z Austryą, rokowania toczą się i po rozpoczęciu okupacyi. W połowie sierpnia będzie okupacya przeprowadzona. Do *Presse* donoszą z Paryża, że pogłoska o dymisyi Mac-Mahona jest zupełnie bezpodstawną; panuje zupełna zgoda między gabinetem Dufaura a większością republikańską.

Wiedeń 30 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie z 25go lipca, zezwalające, aby w celu okupacyi mogli być użyci wyjątkowo po za granicami kraju na czas niezbędnéj potrzeby strzelcy konni dalmatyńskiéj obrony krajowéj i oddani pod rozkazy wodza korpusu okupacyjnego.

Wiedeń 30 lipca. *Wiener Abendpost* donosi: Wczoraj o godz. 6ej z rana rozpoczęło się przejście wojsk na prawy brzeg Sawy. Zaledwie pierwsze oddziały strzelców wylądowały bez przeszkody rozpoczęto już w pół do 7ej stawianie mostu, o godz. 9½ oba brzegi połączone zostały gotowym mostem wojennym. Natychmiast weszła na most kolumna pierwszej górskiej brygady 6ej dywizyi piechoty. O godz. 11tej znajdowała się cała brygada, będąca w awangardzie wraz z bateryą górską, parkiem i szwadronem huzarów na brzegu bośniackim. Wywieszono chorągiew cesarską, zaintonowano hymn ludu. Okrzyki: *vivat!* i *Eljen!* wznosiły się z szeregów wojska; zapał i okrzyki *żywio!* z kilkotysięcznej masy ludu na brzegu naszym nadawały tej chwili charakter uroczysty. Oficer sztabu jeneralnego układał się z władzą turecką w Brodzie bośniackim o dalsze prowadzenie spraw urzędowych. Po dłuższych naradach oświadczyło się kilku urzędników i oficerów gotowemi prowadzić dalej swe czynności urzędowe. Korpus 13ty i jego rezerwa przybyły wczoraj po południu do Brodu, założyły tam biwaki a dziś rano mają przejść rzekę. Siódma dywizya piechoty przeszło wczoraj Sawę pod Starą Gradiską. Kaimakam w Berbirze oświadczył, że nie ma instrukcyi i nie zamierza żadnego oporu. Wojska nasze obsadziły skutkiem tego bez trudności twierdzę turecką Berbir, poczem przy odśpiewaniu hymnu ludowego w obecności Arcyks. Jana Salwatora chorągwie cesarskie zostały rozwinięte i powitane pełnemi zapału okrzykami. Załoga turecka opuściła natychmiast bez oporu Berbir.

Brod 29 lipca (*wieczór*). Dziś rano przednia straż 13go korpusu armii przekroczyła Sawę pod Brodem w obecności fm. Filipowicza i jego całego sztabu. Przejście wojska dokonane zostało z największą ścisłością w przeciągu trzech godzin, wśród wesołych okrzyków żołnierzy i tutejszéj ludności. Od godz. 10éj powiewa na brzegu bośniackim chorągiew austryacka.

Brod 29 lipca. Dziś rano przeszło wojsko austryackie uroczyście Sawę także pod Gradiską. Załoga turecka opuściła twierdzę.

Berlin 29 lipca. Cesarz o godz. 12½ odjechał do Cieplic z W. księżną i księżniczką badeńską Wiktoryą, dokąd przybył o godz. 7½ rano. Nstępca tronu odjechał dziś do Hanoweru zwiedzić wystawę przemysłową, zkąd w nocy odjedzie daléj do Homburga.

Londyn 33 lipca. Urząd spraw zagranicznych ogłasza dalsze depesze odnoszące się do konwencyi tureckiéj. Porta życzy sobie, aby umówionem zostało, że Anglia nie będzie żądała od Turcyi żadnéj kompensaty za roboty publiczne i ulepszenia, jeśliby kiedyś Cypr miał być zwróconym. Rząd angielski zgadza się na to w zasadzie. Izba niższa rozpoczęła dyskusyę nad rezolucyą Hartingtona. Bourke broni rządu; dyskusya na dziś odroczona.

Kursa. Wiedeń 30 lipca, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 64 10.— Renta srebrna 65·80 — Renta złota 74 30. — Losy z r. 1860 113 50 — Akcye Banku Narodowego 826·—.— Akcye kredytowe 263 25. — Londyn 114 70 — Srebro 100 25. — Napoleony 9·20.— Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 143·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 240 75.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 124 50.— Anglo-Bank 116 25. Obligacye indemn. galic. 84 50. — Losy prem. węgierskie 83 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 111 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 120 50 6% Listy zast. hipoteczne 91 25. Marki 56 70 — Ruble 122·25 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87 50.

Usposobienie giełdy: spokojne

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 30 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	56 60	58 80
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 56
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 56
Napoleondor „ . „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	86 —	89 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	91 —	93 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	— —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po zł. 200	239 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	135 —	139 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — Król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 29 lipca.		
5% zjedn. dług państw. bank	64 15	64 30
5 „ „ „ srebr.	66 —	66 15
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 25	80 —
„ „ „ galicyjsk.	84 50	85 —
„ „ „ bukowiń.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 50	103 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 20	99 40
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 75	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 20	91 80
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 —	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	140 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	327 —	329 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	113 50	114 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 —	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	143 50
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	31 25	31 75
„ „ Clary . .	31 75	— —
„ hr. St. Genois . .	36 75	37 25
„ miasta Budy . .	29 —	— —
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 75
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	26 50	26 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	827 —	829 —
Zakładu kredytowego .	262 50	262 75
Żeglugi parow. na Dunaju	490 —	492 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2055
„ rządowej fr. a. . .	262 —	262 50
„ zachod. c. Elżbiety	171 50	172 50
„ południowej . . .	77 50	78 —
„ Galicyjskiej . . .	240 50	240 75
„ Czerniowieckiej .	136 —	136 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	124 25	124 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	125	125 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	128 50	129 —
„ Koszycko-Bogumił.	111 75	112 25
„ Siedmiogrodzkiej .	119 —	120 —
„ Cisańskiej . . .	200 —	201 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	120 —	121 50
„ Franciszka Józefa	137 50	138 50
Banku anglo-austryackiego	115 75	115 25
Zakładu kredytowego węg.	235 25	235 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnegó	107 50	108 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 80	75 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867 .	— —	150 —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	— —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	84 —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 25
Emisya II.	99 25	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 25	80 50
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	69 50	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	81 75	82 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 45	5 47
„ dukat na wagę	5 45	5 47

	płacą	żądają
Napoleondory	09 22	09 23
Suweryny angielskie . .	11 45	11 55
Imperyały rosyjskie . .	09 44	09 46
Srebro	100 25	100 40
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 80	56 85
Rubel pap.	1 22	1 22⁵⁰

Lwów 29 lipca.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 30	5 40
„ cesarski	5 35	5 45
Półimperyał rosyjski . .	9 42	9 58
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	56 50	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 75
„ „ „ „ „ 4%	80 —	81 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 10	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 60	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	240 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	135 50	138 —
„ Banku hipot. gal.	244 —	248 —

Warszawa 27 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	038	— —
„ „ nowe . .	98 85	99 15
kupon . .	048	— —
„ likwidacyjne . . .	87 25	87 55
kupon . .	062	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 25	— —
„ „ „ 1866 r.	236 25	— —

Wyszły z druku:

„Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi P., tudzież Nauki Majowe"

przez X. Krukowskiego prof. przy Uniw. Jagiell. w liczbie 53 str. 402 XII i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 3 złr. i u autora (z odpowiednim rabatem) ul. Kanonicza Nr. 118 w Krakowie. (1798-1-3)

Towarzystwo Tatrzańskie

z siedzibą

w Krakowie.

zawiadamia Szanownych Członków tegoż Towarzystwa — a szczególniej zaś miejscowych — iż księgarnia **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** przyjmuje wkładki roczne od Członków Towarzystwa Tatrzańskiego i za okazaniem dowodu z wniesionej opłaty za rok bieżący, doręcza Pamiętnik za r. 1877 bezpłatnie.

Osoby życzące sobie przystąpić do Towarzystwa Tatrzańskiego mogą się tamże zapisywać.

W tejże księgarni jest do nabycia **Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1877,** po cenie złr. 2. (1862-1-3)

Nauczyciel prywatny, filozof i pedagog z praktyką i pięknemi poleceniami; przygotowuje studentów, aż do matury w mieście lub na wsi od 1 września. Adres: **W. X.** poste restante **Bierzanów.** (1763-1-3)

Ogrodnik

żonaty, we wszelkich gałęziach ogrodnictwa uzdolniony, z dobremi świadectwami, w wieku 33 lat, posiadający język czeski i niemiecki, szuka stałej posady. Objęcie tejże nastąpić może zaraz. Zgłosić się do **Dra F. Brzobohatego**, adwokata w **Lipniku** (Leipnik) w Morawie. (1861-1-2)

Brązownicy

zdolni znajdą zaraz stałe i korzystne zatrudnienie **w Fabryce Lamp W. Podgórskiego w Warszawie.** Reflektujący zechcą się porozumieć listownie wprost z Fabryką. (1796 1-3)

---

6 pokoi i kuchnia

są do wynajęcia od 1 października pod Nr. 37 przy ulicy Długiej. — Wiadomość w miejscu. (1799-1-)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, na partarze z balkonem i ogródkiem **jest do wynajęcia.** — Wiadomość przy ulicy Lubicz w pałacyku hrabiego Łosia. (1797-1-3)

Wzywam hrabiego Witolda

Sas Lityńskiego

o podanie mi obecnego miejsca pobytu. (1673-3-3)

Władysław Lakner
w Léva w Węgrzech.

Nasienie

Rzepy pastewnej

ścierniánki (Stoppelrübensamen) **jeden litr** po **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1529-13-20)

Kamienica jednopiętrowa

nowa, od opłaty podatków na długi przeciąg czasu wolna, przy ulicy Garncarskiej w Krakowie położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Biurze adwokata **Dra Feliksa Cesznaka** w Krakowie. (1649-3-3)

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy

zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi **środkami** piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie niaznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-19-50)

Polski Sowizdrzał

czyli zbiór ucieszných i dowcipnych powiastek, historyj, anegdot, dykteryjek, figli, żartów, przytem ciekawych i niezwykłych opowiadań. Zebrał J. Chociszewski. 8o 72 str. z rycinami. Cena 20 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 22 cent.

Wybór pieśni światowych,

w którym się znajdują piosnki, dumki, arye, marsze. krakowiaki, mazury, pieśni wojenne. myśliwskie, miłosne, rzemieślnicze, wesołe, żartobliwe, studenckie, wyjątki z oper i t. d. Zebrał Śpiewomir. 16o. 208 str. Cena 40 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 45 c.

Nakład *J. Chociszewskiego* w Poznaniu.

Do nabycia **w Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

FABRYKA CYKORYI

w Krakowie

odbiera listy i zamówienia przy ulicy Łobzowskiej pod **L. 3.** (1712-7-10)

Plusieurs Institutrices

parisiennes, qui enseignent l'anglais et la musique, desirent se placer. — S'adresser au bureau de Mme *Justine de Jędrzejewska*, Cracovie, rue Szewska 221. (1759-2-2)

Nauczycielka

dla szkółki Froeblowskiej prywatnej, przez kilka rodzin w małem miasteczku Galicyi założyć się mającej, **znajdzie umieszczenie** pod dobremi warunkami. Zgłoszenia pisemne przy załączeniu świadectwa lub poleceń i fotografii uprasza się przesłać do kancelaryi Notaryusza w RADŁOWIE do 15 sierpnia. (1789-2-3)

Panna znająca się na różnem szyciu oraz na gospodarstwie i kuchni, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia Adres: *J. Leszczyńska* w Rozwadowie. (1778-3-3)

Osoba życząca sobie zamieszkać przy familii, może mieć **osobny pokój umeblowany** z wiktem i obsługą lub bez.

Wiadomość w handlu zagranicznych cygar Wgo **Mierzba w Krakowie.** (1729 4 4)

Wyprzedaż win węgierskich

Po zamknięciu handlu korzennego i składu win w beczkach, wyprzedaję pozostałe **parę tysięcy butelek starego wina** węgierskiego po znacznie zniżonych cenach. Za polecenie niechaj służy zaufanie zyskane przez 45 lat istnienia mej firmy w Krakowie. Sprzedaż odbywa się codzień od godz. 3—5.

(1738-4-4) **J. M. Kaczmarski,** w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 67.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Tranczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-9-22)

Najnowsze c. k. uprzyw.

MATERACE zwijane

z regulatorem i wentylacyą; takowe dla zdrowia i wygody **przewyższają** wszelkie dotychczas używane, szczególnie są praktyczne dla chorych i dzieci. Materace włósiane przyjmują się do przerobienia na ten nowy system.

Jedyny skład dla Galicyi we fabryce pościeli **Ig. Hajala w Krakowie,** Rynek główny linia A. B. Nr. 35. Cenniki z ilustracyami i opisem na żądanie franco. (1478-14-16)

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe

Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl, mit Post fl 1·10. (1595-3-)

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze deszczowe z kapturami

ciemno-siaraczkowe, lekkie z najlepszego gatunku styryjskiej wełny owczej, odpowiednie dla turystów i myśliwych	złr. 7·—
nieprzemakalne menżykowy letnie do podróży	„ 10·50
nieprzemakalne menżykowy letnie do miasta jako zarzutka	„ 12·—
bardzo ubierający menżykow damski, elegancki	„ 12·—

Piśmienne zamówienia wykonywa za zaliczką pocztową natychmiast (1652-7-8)

Johann Günzberg, Tuchwarenhandlung
Graz (Steiermark.)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (48-19)

Doniesienie otwarcia.

W **nowo otwartym zakładzie leczniczym** dla kuracyj wodnych, dyetowych i elektrycznych w OBER-WEIDLINGAU najpiękniejszej dolinie Wienerwald przy stacyi kolei Zachodniej Weidlingau, 20 minut od Wiednia oddalonej, znaleźć można **gruntowne** i **racyonalne** opatrywanie. Wskutek korzystnego położenia w pobliżu Wiednia, umożebnione są konsultacye z najznaczniejszymi profesorami wiedeńskiemi. Bliższa wiadomość i prospekta u kierującego lekarza Dra S. Lautersteina w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 55 i u właściciela J. Raftla w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 1 B. (1672 3-3)

DLA CHORYCH I ZDROWYCH!

C. Klemma trzepaczka mięśniowa

uprzyw. w Ameryce, Austryi-Węgrzech, Niemczech i innych europejskich państwach,

używa się dla uregulowania obiegu krwi na drodze fizyologicznej np. przy zimnych rękach i nogach, przy uderzeniach krwi do różnych organów, następnie przy przewlekłym reumatyzmie, przy ogólnem osłabieniu mięśni itd.

Główną sprzedaż dla Austryi-Węgier ma GEORG WITTE w Wiedniu, Schottenbastei Nr. 6.

Cena 6 złr. za sztukę. **Odprzedający otrzymają zniżkę.**

Broszura objaśniająca na składzie w księgarni **Toeplitz & Deuticke,** dawniej **Czermak** w **Wiedniu,** jest korzystnie ocenioną w „Allgem. Wiener mediz. Zeitung" Nr. 13 i „Wiener mediz. Wochenschrif" Nr. 12. (1664 3-3)

The Saffty Sponge — **Paryskie gąbki** — **Eponge parisienne pour les Dames**

(DLA DAM!!)

hurtownie i częściowo, są dobrze i tanio do nabycia w głównym składzie azyatyckiego połowu gąbek. (1667-2-5)

H. N. Oppenheim, *w Wiedniu, Stadt, Babenbergerstrasse 1.*

Obfite w jod i brom

Kąpiele solankowe Goczałkowice pod Pszczyną

(w Pruskim Szląsku)

Od 1 sierpnia są ceny mieszkań zniżone.

Poleca się te kąpiele do kuracyi właściwej i używaniu po kuracyi. (1666 2 3)

Zarząd kąpielowy.

Każdy los wygrywa!

dnia 1go grudnia 1878 roku ostatnie ciągnienie seryj

cesar. król. austryackich

1839 r. losów państwowych

które **1 marca 1879 wszystkie** wygrane wyciągnąć muszą.

Wszystkie wygrane wynoszą przeszło **9 milionów złr.,** między temi wygr. **złr. 300,000, złr. 75,000, złr. 30,000, złr. 20,000** i t. d.

Takie losowanie, w którem **każdy los** wygrać musi, jest jedyne, dlatego też niechaj nikt nie opuszcza sposobności do wzięcia w nim udziału; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu zakupna takiego losu, postanowiliśmy sprzedawać je na miesięczne bardzo małe spłaty częściowe po następnych tanich cenach:

Jedna piąta część losu 1839 r.

	spłat miesięcz.			
1 dwudziestka	na 6	po złr.	2	ct. 20
1 dziesiątka	„ 8	„ „	3	„ —
1 ćwiartka	„ 8	„ „	7	„ 50
1 połówka	„ 10	„ „	10	„ —
1 piątka	„ 10	„ „	20	„ —
1 cały los	„ 10	„ „	100	„ —

Tężsame losy z odciągnięciem najmniej. wygranej:

	spłat miesięcz.			
1 dwudziestka	na 7	po złr.	1	ct. 25
1 dziesiątka	„ 7	„ „	2	„ 10
1 ćwiartka	„ 9	„ „	4	„ 10
1 połówka	„ 9	„ „	6	„ —
1 piątka	„ 10	„ „	11	„ 50
1 cały los	„ 10	„ „	57	„ 50

Po otrzymaniu pierwszej spłaty przesłany będzie odwrotnie stemplowany dokument ze serya i numerem losu. Przy zamówieniu na kilka sztuk posyła się na żądanie, różne serye. **Rzetelni ajenci na prowincyi będą przyjęci.** (1657-6-12)

NYITRAI & Co. Budapest, Waitznergasse Nr. 27

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (1727-4-)

Aleksandra Zamoyska.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1750 4-)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4

Zawiadomienie.

Z powodu wyjazdu za granicę, od 3go do 25go sierpnia b. r. ordynować nie będę.

Dr. med. Karol Goebel,
Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.
(1762-3-3)

FABRYKA KAPELUSZY MĘSKICH

Franciszka Rauscha

przeniesioną została na ulicę Szewską pod Nr. 215, gdzie przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye kapeluszy, jak dawniej. (1736-5 8)

Pierwsza saska fabryka

pieców kachlowych porcelanowych

przedtem *Ernesta Teicherta,*

poleca najlepsze **piece** i **kuchnie porcelanowe** z najlepszego materyału i najpiękniejszych form, **po zniżonych cenach.**

Generalna Agencya **M. Zieleniewski** inżynier w **Krakowie** ulica Krowoderska Nr. 167.

Agencya i składy wszelkich budowlanych artykułów. (1761-2-6)

Kamerdyner lub strzelec

Niemiec, rozumiejący po polsku, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, którego żona jest obeznaną w kluczniectwie, kuchni i rachunkach spiżarnianych, poszukuje odpowiedniego obowiązku. Adres *J. G.* poste rest Radłów. (1726-5-)

Jan Pustówka

c. k. fabryka powozów w Cieszynie,

w Szlązku austr.

poleca swój wielki skład powozów różnego gatunku. Filia składu znajduje się w **Krakowie** przy ulicy Starowiślnej pod L. 77.

Zwracam uwagę, że ceny powozów przy sprzedaży w książce przezemnie są ustanowione i mogą być przejrzane

Zamówienia przyjmuje fabryka i rysunki przesyła darmo. (1609-8 12)

ŚWIEŻE.

wody mineralne naturalne

poleca (1511-5-5)

główny skład wód szczawnickich

W HANDLU

J. Schaitter i Spółka

W RZESZOWIE.

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515-12-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Ostrzeżenie.

Weksel na sumę 360 złr. w. a. przez pana **Edwarda Meyera** na własne zlecenie wystawiony, przez pana **Emila Nowaka** akceptowany. dnia 17go października 1878 roku w Krakowie płatny, **żyrem niezaopatrzony,** zaginął na poczcie w drodze do Krakowa. Ostrzega się każdego przed nabyciem tego wekslu, gdyż kroki sądowe do amortyzacyi już rozpoczęte zostały; tem więcej, że weksel ten tylko przez **sfałszowanie żyra** mógłby być **w obieg puszczonym.** (1790-2-3)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-21-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

RZEPA

litr po 85 centów., Garniec po 3 złr. w. a. Gumniska p. Tarnów. (1630-4-4)

Stanisław Korsynek.

Apteka w Krakowie

z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem Wny *N. Marecki* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, w domu gdzie główna poczta, na drugiem piętrze. (1772-2 3)

Kuchenki naftowe

najlepszej konstrukcyi, oraz naczynia i knoty do tychże, poleca (1757-3-3)

J. Launer,

Handel żelazny i norymberski w Krakowie, ul. Floryańska, naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego.

Pierwsze piętro

z kilkoma wejściami, stosowne na prywatne mieszkanie, pensyą, jakoteż na magazyn z wystawą, **jest do wynajęcia** od Października przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 55. (1788-3-3)

We fabryce miodu

Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wybornego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (916-19)

Lokomobil

wraz z **parową młocarnią,** najnowszego systemu, z przyrządem do czyszczenia zaśnieconej pszenicy, **jest w Balicach od 1 września do wynajęcia,** poczta Zabierzów.

(1734-4 4) *Homolacs.*

Koronki, wstążki,
towary pasamonicze,
frandzle i guziki,
tudzież wszelkiego rodzaju (1670-2-6)
przybory dla konfekcyi damskiej,

poleca **firma fabryczna**

Aleksander Brandt
Wien, Neubau, Kirchengasse 8.

Uwaga. Szczególnie polecam na porę jesienną następne artykuły, które posiadam w partyach na składzie po bardzo zniżonej cenie: wielką partyę czar. i kolor liońskiej faille, czar. kaszmirów i kraciast., czar. frendzli jedwab., strojów pasamonicznych, przyborów pasamonicz. i guzików męskich.

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-37-50)

J. Oesterreicher
c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szlązku austryac.

Pierwsza i najdawniejsza c. k. uprz. fabryka

przenośnych lodowni

Anton. Wiesnera

c. k. nadwornego dostawcy

(założyciela tego dotychczas niezrównanego wyrobu)

Wien, Wieden, Hauptstr. N. 69,

poleca swój wielki skład gotowych **lodowni do chłodzenia i konserwowania** wszelkich potraw i napoi po **najtańszych** cenach.

Wielki odbyt przeszło 18,000 chłodników ręczy za rzetelny towar i zapewnia pp. kupujących przed zbytnim podrożeniem i nieuczciwością. (1660-3-4)

Cenniki i rysunki darmo.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*